Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 207. — ROK XXXIX.

WTOREK

2 SIERPNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

„Święto Morza" i dzień powszedni.

Niedzielna manifestacja w Gdyni, która, zdaje się, miała tym razem przebieg poważny i niezakłócony żadnym niemiłym zgrzytem, towarzyszącym stale w Polsce uroczystościom narodowym, była potrzebna i pożądana nietylko ze względu na zagranicę, jako odpowiedź na propagandę niemiecką, kwestjonującą nasze prawo do morza, ale przedewszystkiem i głównie z powodu naszych stosunków wewnętrznych. Społeczeństwo, wyczerpane narzuconą mu walką, która zużywa jego energję na przeciwdziałanie różnym niepokojącym objawom w życiu państwowem i publicznem, znudzone frazeologją, którą obóz rządzący usiłuje zasłonić wewnętrzną pustkę i brak programu, i celowo odsuwane od wpływu na bieg spraw państwowych, instynktownie odczuwało potrzebę zamanifestowania swych uczuć i myśli w sprawach, w stosunku do których winna panować jednolita i zgodna opinja. Tem się tłomaczy, że w niedzielnych uroczystościach gdyńskich, pomimo ciężkich warunków materjalnych i istniejących pewnych zastrzeżeń natury politycznej, społeczeństwo wzięło tak liczny udział i że tak żywo, tak spontanicznie demonstrowało swe przywiązanie do polskiego morza. Był w tem zarówno wyraz głębokiej, być może, niekiedy podświadomej tęsknoty do tych jaśniejszych chwil w życiu każdego narodu, kiedy zapomina się o tem, co dzieli, a myśli się tylko o tem, co łączy i jednoczy, jak i dowód coraz większego zrozumienia tego, czem jest morze dla państwa, jakie niesie możliwości i jakie przed narodem otwiera perspektywy.

Podkreślił to w swojem przemówieniu Prezydent Rzpltej gdy mówił, że na uroczystość „Święta Morza" ściągnęły liczne rzesze z najodleglejszych zakątków państwa i gdy dopatrywał się w tem zrozumienia przez społeczeństwo tej wielkiej prawdy, że niemasz Polski bez morza i bez Pomorza. Niemniej trafnie ujął ten fragment polskiej rzeczywistej rzeczywistości b. minister Kwiatkowski, gdy wołał, że cały kraj ma świadomość, iż „dziś frontem do morza polskiego stają tu, w Gdyni, liczne tysiące, ramię przy ramieniu, że tu nas nic nie dzieli, a wszystko łączy i wiąże w jedno spoiste społeczeństwo. Mamy również tę świadomość, że w razie potrzeby, w razie niebezpieczeństwa, grożącego morzu, za każdym z nas staną w kraju od morza po Karpaty, od Katowic po Wilno, nowe i liczne zastępy".

Te przemówienia, które dziś czyta cała Polska i z których społeczeństwo czerpie otuchę i szuka w nich sił odżywczych dla zamierającej swej energji, muszą jednak zobowiązywać... Rozumiemy dobrze, że nie można ich wygłaszać codziennie, że wezwanie do jedności i solidarności całego narodu może padać tylko w wyjątkowych chwilach, ale jest rzeczą konieczną, aby społeczeństwo widziało i czuło w codziennem, szarem życiu, iż ta wielka zasada, iż tylko zjednoczony i ożywiony wspólną ideą naród, może podołać trudnym i ciężkim zadaniom, jest przestrzegana w każdej decyzji, w każdem posunięciu władz państwowych, że nie jest to hasło odświętne, wygłaszane w pewnych okolicznościach, ale elementarne przykazanie, kategoryczny nakaz mądrości politycznej, stosowany codziennie i na powszedni użytek...

Uroczystości gdyńskie ukończyły się i uczestnicy rozjechali się po kraju, pokrzepieni na duchu i oczarowani krasą niewidzianego dotąd, być może, przez wielu, polskiego morza. Teraz chodzi o to, żeby to pokrzepienie serc trwało jak najdłużej, aby smutna polska rzeczywistość nie zmroziła szybko roznieconych lub wzmocnionych w Gdyni uczuć, aby nie przesłoniła sobą pięknego obrazu, na który złożyły się wszystkie dodatnie, a tak liczne pierwiastki duszy polskiego narodu: jego głęboki patrjotyzm, jego entuzjazm i jego nieco naiwna wiara w obietnice i przyrzeczenia. Tym uczuciom, które uczyniły ze „Święta Morza" wspaniałą uroczystość narodową, trzeba zapełnić trwałe podstawy, trzeba uczynić wszystko, aby zasypać tę głęboką przepaść, jaka istnieje w Polsce między dniem powszednim, a okolicznościowym dniem świątecznym...

Wówczas hasło: „Frontem do morza" stanie się istotnie czemś realnem w naszem życiu codziennem, a te piękne słowa, które padły podczas uroczystości w Gdyni, przestaną być słowami i nabiorą uchwytniejszych kształtów, odbiegających od tego, co życie przynosi.

Bedzie to także miało swoją wymowę i niepowszednie znaczenie dla tych wszystkich, którzy poza granicami Polski budują swe plany i nadzieje na wewnętrznem rozbiciu narodu polskiego. Inaczej będą wtedy patrzeć na nas i mniej będą się poddawali niebezpiecznym, przedewszystkiem dla nich, złudzeniom. Zamiast dotychczasowych iluzji, może wreszcie przyjdzie do głosu realizm polityczny, który ułatwi porozumienie i umożliwi godną współpracę.

Gdyby niedzielne uroczystości w Gdyni zrealizowały chociaż część tych życzeń, jakie uważaliśmy za konieczne wypowiedzieć z okazji „Święta Morza", można byłoby o nich powiedzieć, że osiągnęły swój cel. I to nietylko cel bezpośredni, polegający na chwilowem, przemijającem zainteresowaniu społeczeństwa sprawami morza polskiego, ale także inny, bardzo poważny, sięgający w głąb naszych stosunków wewnętrznych. Społeczeństwo pragnie tego, ale jednocześnie zdaje sobie sprawę, że osiągnięcie tego celu nie od niego zależy...

A. D.

Złośliwości gen. Balbo.

Rzym, 1. 8. (PAT). Generał Balbo wyjaśniając na łamach „Popolo d'Italia" stanowisko Italji wobec Ligi Narodów, oświadczył w zakończeniu wyraźnie, że Włochy nie **zawahałyby się przed wystąpieniem z Ligi, gdyby obecne metody były nadal stosowane. Rezolucja Benesza — pisze gen. Balbo — należy do typu maskarad humanitaryzmu dla encyklopedyj popularnych, przez które nie postanawia się nic, oszukując jedynie narody.** Wszystkie postanowienia Ligi Narodów **noszą markę fabryczną grupy: Francja, Anglja, Ameryka, trzech mocarstw, posiadających większość akcyj.** Wszelkie wysiłki pośrednie, czy bezpośrednie, skierowane przeciwko ich interesom, są daremne.

—o—

Krwawy dzień w Królewcu

HITLEROWCY RZUCILI KILKA BOMB I DOKONALI LICZNYCH ZAMACHÓW NA PRZEDSTAWICIELI LEWICY.

Berlin, 1 sierpnia. W Królewcu dokonano dziś rano szeregu aktów terorystycznych **i kilka zamachów morderczych na życie wybitniejszych przedstawicieli stronnictw lewicowych.** Aczkolwiek sprawcy **nie zostali wykryci, nie ulega żadnej wątpliwości, że chodzi o zamach uplanowany zgóry i wykonany przez narodowych socjalistów.**

O godz. 6 rano wrzucono do sieni budynku imienia Ottona Brauna, w którym **mieści się wydawnictwo socjalistycznego dziennika „Koenigsberger Volkszeitung" bombę, która wybuchając wzniecila groźny pożar.** Dzięki przytomności umysłu pełniących w lokalu służbę członków partji socjalistycznej pożar został wkrótce ugaszony. O tej samej porze do mieszkania naczelnego redaktora tego dziennika, **Wuergatscha, znajdującego się w innej** cześci miasta — wtargnęło dwóch uzbrojonych osobników i, oddając do niego **szereg strzałów, zranilo go ciężko.** Prawie **równocześnie wrzucono do budynku dziennika liberalnego „Koenigsberger Hartungsche Ztg." bombę wzniecającą pożar. Ogień został natychmiast ugaszony.**

O tej samej porze, między 6 a 6.30 **rano dokonano też kilka zamachów na życie polityków lewicowych.** Do mieszkania przywódcy komunistów w okręgu królewieckim, radcy miejskiego Sauffa, wtargnęło 4 uzbrojonych osobników. **Wpadli oni do sypialni i strzałami rewolwerowemi zranili go tak ciężko, że wkrótce potem zmarł.** Sprawcy zbiegli. Inni sprawcy, **w liczbie 5 osób, wtargnęli do mieszkania, usuniętego obecnie przez komisarza** dla **Prus Papena** prezydenta rządowego, członka **partji socjalistycznej, v. Bahrfeldta, i dwoma strzałami rewolwerowemi zranili go ciężko w ramię i udo.** W dalszym ciągu serji zamachów politycznych dokonano **napadu na mieszkanie zarządcy magazynów miejskich, Zirpinsa.** Wpadli oni do mieszkania i żonie Zirpinsa oświadczyli, że pragną się widzieć z mężem w ważnej sprawie. **Gdy Zirpins się zjawił osobnicy oddali do niego kilka strzałów rewolwerowych, raniąc go ciężko w głowę i piersi, poczem na rannego rzucili się z nożami i zadali mu szereg ran kłutych a następnie zbiegli.** Podobnego napadu usiłowano **również dokonać na osobie syndyka centralnego związku obywateli niemieckich narodowości żydowskiej Sabatzkiego.** Zamach ten nie udał się jednak dzięki temu, że w budynku tym panował o tej porze ożywiony ruch. Także do mieszkania **posła komunistycznego Schuetza wtargnęło kilku osobników, żądając widzenia się z nim. Gdy Schuetz odmówił, sprawcy oddali do służącej kilka strzałów raniąc ją ciężko 3 strzałami.**

Sytuacja jest naprężona.

Berlin, 1 sierpnia. Wedle dalszych doniesień z Królewca, równocześnie z dokonanemi zamachami **dokonali niewykryci sprawcy napadu rabunkowego na sklep z bronią. Łupem ich padła wielka ilość broni i amunicji. Pozatem w pewnym domu towarowym powybijano wszystkie szyby i splondrowano wystawy.** Po godzinie 7 rano zapanował w mieście spokój, jednak **sytuacja jest w najwyższym stopniu naprężona.** Wszystko wskazuje, że wydarzenia dzisiejsze zostały zgóry obmyślone i wedle planu wykonane. Wskazuje na to **równoczesność wydarzeń i system wykonania aktów terorystycznych.** Policja została wzmocniona przez oddziały szkoły policyjnej w Sensburgu i policję z okolicy. Po mieście krążą silnie uzbrojone oddziały policji oraz samochody pancerne uzbrojone w karabiny maszynowe. Komuniści wydali ulotkę, w której oświadczają, że zamordowany Sauff i Schuetz znajdowali się na liście osób, które mają być przez hitlerowców zamordowane.

Także w Szlezwiku rzucano bomby.

Berlin, 1 sierpnia. **W ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek i dziś rano dokonano w różnych miastach w Szlezwiku zamachów bombowych na lokale stronnictw lewicowych. Charakterystyczne jest, że wszystkie zamachy popełnione zostały z przejeżdżających samochodów. Zamachów bombowych na lokale komunistyczne i socjalistyczne dokonano w zupełnie podobnych okolicznościach w Altonie, Utersen,** Elmshorn, **Bramstedt,** Krempel, **Lunden, Pinneberg i Marne. We wszystkich wypadkach rzucono bomby z samochodów. Ofiar w ludziach nie było. Także w Gluesing rzucono granat ręczny do lokalu zarządu Reichsbanneru. Wybuchający granat wyrządził znaczne szkody materjalne. Podobny wypadek zdarzył się również w Brunświku, gdzie do mieszkania socjalistycznego burmistrza wrzucono z samochodu granat, który wyrządził znaczne szkody. Także i w tych dwóch wypadkach szczęśliwym zbiegiem okoliczności obeszło się bez ofiar w ludziach. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te zamachy zostały wykonane przez hitlerowców.**

Nowe starcia i pogłoski o stanie oblężenia.

Berlin, 1 sierpnia. (PAT). W związku z szeregiem zamachów dokonanych w Królewcu pojawiła się **pogłoska o mającym nastąpić stanie oblężenia.** Ze strony miarodajnej **zaprzeczają jednak tego rodzaju zamiarom.** Na planowo przygotowaną akcję, terrorystyczną wskazuje — zdaniem prasy — poza równoczesnością napadów również fakt, iż **jednocześnie fałszywie zaalarmowano straże ogniowe w 33 wypadkach.** Przywódca komunistyczny **Sauff** zmarł skutkiem odniesionych ran postrzałowych **Policja dokonała dzisiaj rano rewizji w lokalu drukarni komunistycznej „Echo des Osten" konfiskując ulotki wydane z powodu porannych zamachów, wkrótce potem przed gmachem drukarni wywiązała się bójka** pomiędzy komunistami i kilku hitlerowcami, którzy zjawili się z bronią w ręku. **Interwenjowała powtórnie policja, która w godzinach południowych obsadziła gmach drukarni z powodu wydania drugiej ulotki w sprawie dzisiejszych zamachów.** Jak stwierdza jedna z ulotek — **przywódcy komunistyczni** Schutz, **Hermann i Sauff znajdować się mieli na czarnej liście narodowych socjalistów.** W imieniu organizacji Żelaznego Frontu dzisiaj w południe poseł socjaldemokratyczny **Larsen** wystosował telegram do rządu niemieckiego, domagając się z powodu wypadków wydania **jaknajostrzejszych zarządzeń.**

Hitlerowcy najsilniejszą partją.

Berlin, 1 sierpnia. Wedle prowizorycznego oficjalnego rezultatu wczorajszych wyborów do Reichstagu do wczesnych godzin porannych naliczono **oddanych głosów ważnych — 36,845.279.** Z tego otrzymali:

Socjalni demokraci 7,951.245, narodowi socjaliści **13,732.779, komuniści 5.278.094,** centrum **4,586.501, niemiecko-narodowi 2,172.941, radykalny stan średni 8.733, niemiecka partja** ludowa 434.548, **partja gospodarcza 146.061, partja państwowa 371.378, bawarska partja ludowa 1,190.453, Landvolk 91.284,** chrześcijańsko-społeczni **364.749, partja prawa ludowego 40.887, niemiecka partja chłopska — 137.081,** związek chłopski **96.859, Hanowerczycy 46.872,** socjalistyczna **partja pracy — 72.569, mniejszości narodowe 34.967. Głosów rozbitych było 87.269.**

O czem piszą inni?..

Rząd gen. Schleichera pozostanie.

Jeszcze przed ogłoszeniem wyniku wyborów w Niemczech kilka pism polskich przewidywało trafnie, że ani nacjonaliści, ani obrońcy konstytucji weimarskiej nie zdobędą większości. Wobec tego należy przewidywać, że rząd p. Papena a raczej gen. Schleichera pozostanie. Według „Polonii“:

„Ośrodkiem polityki niemieckiej i właściwym piastunem władzy pozostanie Schleicher. V. Papen i Schleicher nie taja się z tem, że pragną zlikwidować komunizm i socjalną demokracje w Niemczech, przedewszystkiem zaś komunizm. Socjalną demokracje będą tolerowali jako partję opozycyjną, z której strony nie grozi żadne niebezpieczeństwo dla nowo powstałego reżymu. Tak jak u nas PPS nie stanowi żadnej grozy dla systemu sanacyjnego“.

Rozwiązanie partji komunistycznej uważa „Polonia“ za bardzo prawdopodobne. Przy tej sposobności moga być zamieszki, ale Reichswehra je stłumi.

„Zlikwidowanie komunistów w Niemczech zaskarbi rządowi Schleichera sympatje całego międzynarodowego kapitału i wielkiej burżuazji. Te sympatje będą najlepszym i najskuteczniejszym środkiem propagandy za „równouprawnieniem“ Niemiec pod wszelkim względem, to znaczy przekreśleniem Traktatu Wersalskiego i przywrócenia Niemcom przedwojennego mocarstwowego stanowiska“.

Pojawiła się w Niemczech książka dr. Waltera Schotte o dzisiejszym rządzie Papena i Schleichera. Autor twierdzi, że rząd ten bynajmniej nie chce być rządem przejściowym.

Podwyższenie opłat akademickich.

„Robotnik“ omawia nowy cios, jaki spadł na młodzież akademicką.

„Rzecz znamienna, że Min. Oświaty, wydając tego rodzaju przepisy, zupełnie się nie troszczy o to, że **jest to sprzeczne z Konstytucją**, wedle której **nauka szkolna w Polsce na wszystkich szczeblach winna być bezpłatna.**

Nowe podwyżki ustanawia się w czasie katastrofalnego kryzysu, kiedy należałoby uczynić wszystko, by oświatę uczynić tańszą i dostępniejszą, a nie podrażać. Krokiem swoim Min. Oświaty daje do poznania, że oświata jest w Polsce „sanacyjnej“ luksusem, na który zdobyć się mogą tylko ludzie zamożni“.

Swoją drogą zanosiło się na jeszcze wyższa podwyżkę opłat. Wynosiłyby one po 500 zł. i więcej nawet rocznie, gdyby nie obawa przed protestami młodzieży.

Wyjazd francuskiej misji wojskowej.

Z okazji odjazdu francuskiej misji wojskowej z Warszawy p. A. Bogusławski pisze w „Kur. Warszawskim“:

„Jesteśmy przeświadczeni, że wydatkowane na utrzymanie misji pozycje budżetowe opłaciły się całkowicie. Szczególniej **wyszkolenie zyskało bardzo wiele.** Już sam fakt, **ujednolicenia rozbieżnych kierunków teorji** wojskowej, które przedtem czerpały natchnienie z różnych wzorów, **ma znaczenie** olbrzymie. Uważamy, że nigdy nie dosyć podkreślać tego z całym naciskiem. Wspólny język, którym mogą się porozumieć dowódcy, prowadzi zawsze do zwycięstw; brak porozumienia jest synonimem klęski.

Niezależnie od czysto fachowej roli, odgrywanej przez misję wojskową francuską, zaznaczyć należy udział jej członków we wszelkich poczynaniach kulturalnych, mających na celu utrzymanie porozumienia polsko-francuskiego“.

Jako szczególnie zasłużonych wymienia „Kur. Warszawski“ gen. Niessela, gen. Faury i gen. Trousson.

Zydzi, komuniści i hitlerowcy.

Wysłannik „Naszego Przeglądu“ uzyskał w berlińskiej „Rote Fahne“ wyjaśnienia co do stanowiska komunistów wobec wniosku o konfiskatę majątków żydowskich. To stanowisko komunistów oburzyło żydów polskich. Otóż sprawa miała się tak:

„Dnia 24-go czerwca został wniesiony do Sejmu pruskiego wniosek zasadniczy (Urantrag), zawierający m. in. ustęp czwarty, w którym hitlerowcy domagają się skonfiskowania całego majątku żydów wschodnich, jako niemoralnie zbogaconej rasy nieprodukującej i żerującej (**einer produktiv nicht arbeitenden sondern raffenden Rasse**).

Frakcja komunistyczna złożyła do tego ustępu t. zw. Aenderungsantrag, zawierający m. in. poprawkę kierującą ostrze wniosku nie specjalnie przeciwko żydom, lecz przeciw majątkom „byłych książąt“, panów, kapitalistów i obszarników“.

W dyskusji przemawiał komunistyczny poseł Koenen, który mimochodem wystąpił przeciw hitlerowcom, mającym „atawistyczna skłonność do dziecinnego opowiadania o żydach wschodnich“. Ostatecznie jednak komuniści niemieccy głosowali za całością wniosku hitlerowskiego mimo odrzucenia ich poprawki do artykułu 4-go. Tego im nie może wybaczyć „Nasz Przegląd“. Karol Marks, twierdzi organ żydowski, w grobie się przewraca z powodu takiej taktyki komunistów niemieckich.

Co do stosunku hitlerowców do żydów, to jest on bezwątpienia wrogim, ale czy nie zaczyna się już zmieniać? W tymże numerze „Naszego Przeglądu“ w opisie ostatniej, olbrzymiej manifestacji hitlerowskiej w Berlinie, na której przemawiał Hitler, znajdujemy taki charakterystyczny ustęp:

„Ani słowa o żydach. Zresztą, ostatnie ogromne plakaty Nr. 2 (hitlerowców) nie wspominają słówkiem o żydach. Heca idzie jedynie w organie partyjnym“.

Zdaje się, że żydzi niemieccy nie będą wcale tak biedni, jak przepowiadali ich polscy współwyznawcy, uderzający na alarm i wzywający Polskę do jakiejś interwencji.

O pakcie polsko-sowieckim.

Nareszcie w sprawie polsko-rumuńskiego paktu o nieagresji zabrały głos „Izwiestja“, wypowiadające poglądy nie tyle opinji publicznej w Rosji, bo tej tam niema, ile zapatrywania rządu sowieckiego. Zaznaczywszy na wstępie, że podpisanie paktu stanowi krok naprzód we wzajemnych stosunkach obu krajów, przedstawiają „Izwiestja“ historję rokowań, prowadzonych o zawarcie paktu, i stwierdzają, że

„usiłowania Polski, by wszyscy zachodni sąsiedzi ZSRR wystąpili solidarnie, zakończyły się niepowodzeniem, ponieważ interesy państw bałtyckich nie są identyczne z interesami Polski i Rumunji, „związanych sojuszami wojskowemi z imperjalistycznemi państwami zachodu“.

Pisząc, że Polska po parafowaniu paktu czekała na Rumunję, by razem podpisać układ „Izwiestja“ zaznaczają: „Rząd rumuński, zachęcony przez wpływowe koła wojskowe, których przedstawicielem jest p. Tardieu, nie chciał podpisać paktu w razie nieprzyjęcia bezsensownego, zdaniem pisma, żądania uznania aneksji Besarabji wzamian za zobowiązanie nieagresji wobec państwa sowieckiego“.

„W Polsce zrozumiano — piszą dalej „Izwiestja“ — że nie podpisując paktu, Polska występowałaby w roli jakiegoś dodatku do Rumunji, w roli kraju, nie mogącego samodzielnie regulować swej polityki zagranicznej. Niemożliwość takiej sytuacji stała się oczywistą dla kierowniczych kół polskich w rezultacie ostatnich doświadczeń na arenie międzynarodowej“.

Jeszcze znamienniejsze są następujące uwagi „Izwiestij“:

„Bezwątpienia dyplomacja polska zaczyna zdawać sobie sprawę, że słowo „przymierze“ nie jest zawsze wyrazem faktycznych stosunków i nie zawsze zabezpiecza równouprawnienie. Zrozumienie to napewno odegrało nie małą rolę w decyzji podpisania paktu i zademonstrowania swej gotowości umocnienia pokojowych stosunków z ZSRR“. Związek sowiecki nie pyta o przyczyny, pobudzające do umocnienia polityki pokoju i wita każdy nowy krok na tej drodze“.

Zdaniem „Izwiestij“ układ polsko-sowiecki winien być jaknajprędzej ratyfikowany:

„Otwarcie demonstrując swą rolę utrzymania stałych stosunków pokojowych z ZSRR, rząd polski najlepiej dowiedzie Rumunji, że nie należy czynić kwestji pokoju przedmiotem targów. Nie ulega wątpliwości, że, pomagając Rumunji taką zdecydowaną polityką do zwalczenia tendencyj przeciwko paktowi, Polska odda przysługę swej sojuszniczce, która mniej niż ktokolwiek może sobie pozwolić na igranie z kwestją pokoju“.

Z powyższych komentarzy „Izwiestij“ wynika zupełnie jasno, że rząd sowiecki ocenia pakt bardzo trzeźwo i daleki jest od tego entuzjazmu i tych nadziei, jakim daje wyraz pewien odłam prasy polskiej. Pozatem jeszcze jedno uderza w wywodach „Izwiestij“: pomijają one zupełnem milczeniem zastrzeżenie, że pakt polsko-sowiecki będzie ratyfikowany dopiero po zawarciu paktu sowiecko-rumuńskiego.

Z prasy litewskiej mamy do zanotowania tylko głos „Lietuvos Aidas“. We wzmiance, zatytułowanej: „Wilno dla Litwy Sowiety nie uznały zachodniej granicy polskiej“ pismo litewskie pisze, co następuje:

Radjo donosi, że w politycznych sferach moskiewskich panuje zadowolenie z racji podpisania polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, lecz jednocześnie zaznacza się, iż podpisanie tego paktu nie wpłynie na kierunek sowieckiej polityki zagranicznej. Zwłaszcza kładzie się nacisk na fakt, że Sowiety w pakcie tym nie zobowiązały się ani uznać zachodnich granic Polski, ani też przyznać okupacji Wileńszczyzny. W sprawie wileńskiej Sowiety zastrzegły sobie wolną rękę.

Z kolei przytaczamy głosy prasy nie zainteresowanej bezpośrednio w pakcie polsko-sowieckim, mianowicie głosy szwajcarskiej prasy francuskiej. Dzienniki: „Journal de Geneve“ i „Tribune de Geneve“ tłumaczą zgodnie podpisanie paktu tem, że Polska i Sowiety sąsiadują ze sobą. Oprócz tego „Journal de Geneve“ pisze:

„Nie przywiązujemy większego znaczenia do obecnych paktów, tembardziej, że sygnatarjuszem są Sowiety. Gdyby te chciały dokonać agresji, miałyby tysiąc sposobów do odwrócenia paktu, lub ogłoszenia go za nieistniejący. Jeśli zaś nie mają intencji atakowania, to pakt do niczego nie służy. Ale czyż można potępiać rządy, które chcą wyzyskać wszystkie środki, zmierzające do uspokojenia umysłów“.

Nie mniej jednak zauważa dziennik dalej, że pakt polsko-sowiecki należy do wydarzeń, dezorjentujących opinję zagraniczną.

„Musimy postawić sobie pytanie: W jakim celu Polska odłącza swą politykę od polityki Francji i Rumunji?“ Zapewne, dodaje dziennik, są pewne względy, uzasadniające fakt i przytacza szereg trudności, które Polska musi zwalczać w polityce międzynarodowej.

„Tribune de Geneve“ podkreśla również rozżalenie Rumunji i wyraża się sceptycznie o praktycznych rezultatach paktu. Ironizuje też na temat pompatycznych komentarzy, któremi tu i ówdzie zaopatruje się pakt, i konkluduje:

„Prawda polega na tem, że Polska nie może wiecznie trzymać straży na dwóch frontach, a wobec tendencji współczesnych Niemiec, stara się zbliżyć do Sowietów, wybierając z dwojga złego — mniejsze“.

Streszczone lub zacytowane przez nas dosłownie głosy prasy zagranicznej o pakcie ułatwią opinji w Polsce zorjentowanie się zarówno w motywach podpisania paktu, jak w jego istotnem znaczeniu.

37 milj. głosów i 607 posłów.

WYNIKI WYBORÓW DO PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Z 44.5 miljonów uprawnionych do głosowania obywateli niemieckich spełniło swój obowiązek blisko 37 miljonów. Prawie o dwa miljony więcej niż przy poprzednich wyborach. To też nowy Reichstag będzie liczył o 30 posłów więcej, a mianowicie **607.**

Największą partją są teraz już nie socjaldemokraci, lecz narodowi socjaliści. A zatem zapewne, już nie socjalista, p. Loebe, lecz ktoś z „brunatnych koszul“ będzie prezydentem Reichstagu. Należy się to stronnictwu, które zdobyło **230 mandatów i 13,7 milj. głosów.**

Dwa lata temu zdobyli hitlerowcy 107 mandatów. Przyrost mandatów jest więc ogromny. Ale zato stosunkowo niewielki jest przyrost głosów w porównaniu z wyborami do sejmów krajowych w roku bieżącym. Bo przecież w Prusach, Bawarji, Wirtembergji, Hesji, Oldenburgu, Hamburgu hitlerowcy zdobyli łącznie prawie **36 proc.** ogółu głosów. Obecnie uzyskali **37,1 procent.** A więc przyrost głosów jest, ale niewielki i to w dodatku kosztem bratniej partji niemiecko-narodowych.

Niemiecko-narodowi (stronnictwo Hugenberga) uzyskali obecnie 5.9 proc., zamiast 7 proc., jak w r. 1930. A więc **stracili tyle, ile Hitler zyskał.** Ich 36 mandatów jeszcze nie da Hitlerowi bezwzględnej większości.

Socjaliści zdobyli niemal 8 milj. głosów i 133 mandatów. Ale teraz uzyskali **tylko 21.5 proc.,** gdy poprzednio 24.5 proc. ogółu głosów. Inna rzecz, że w stosunku do wyborów do Landtagów mogą się poszczycić pewnym przyrostem głosów. Zdobyli bowiem 20.7 proc., czyli o 0.8 proc. mniej niż obecnie.

Komuniści wzrośli na siłach. W r. 1930 zdobyli 77, teraz 89 mandatów. Głosy komunistyczne stanowią teraz 14.3 proc. ogółu.

Centrum powiększyło swój stan posiadania. Uzyskało **4.6 milj. głosów** (12.4 proc.) i **76 mandatów.** W r. 1930 zdobyło 11.8 proc. głosów. A więc i centrum zaczyna zyskiwać dzięki temu, że jest teraz w opozycji.

Bawarska partja ludowa, odpowiednik centrum uzyskała 3.2 proc. głosów i 19 mandatów.

Chrześcijańsko-socjalni ponieśli wyraźną klęskę, spadając z 870 tys. głosów i 14 mandatów do 362 tys. i 4 mandatów.

Dalej mamy szereg małych stronnictw środka. **Niemiecka partja ludowa,** która jeszcze w r. 1930 miała 30 mandatów, teraz zdobyła **tylko 7. Partja gospodarcza** zamiast 23 będzie mieć tylko 2 posłów, **partja państwowa** zamiast 20 tylko 4.

A więc małe stronnictwa poniosły klęskę katastrofalną.

Naogół wybory w porównaniu z tegorocznemi wyborami do Landtagów i dwukrotnemi wyborami prezydenta nie przyniosły wielkich niespodzianek. Nacjonalizm niemiecki jakby zatrzymał się w swym zwycięskim pochodzie; centrum okazało się najtrwalszem i zawsze żywotnem stronnictwem, socjaliści mają widoki powrotu do dawnej potęgi dzięki temu, że są w opozycji, Reichstag dzięki zupełnemu brakowi „cudów“ i oszustw wyborczych będzie wiernem odzwierciedleniem nastrojów narodu niemieckiego.

Dr E. Benesz o międzynarodowej sytuacji.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz, po powrocie z Genewy, wygłosił na posiedzeniu rady ministrów obszerne ekspose, zawierające z jednej strony sprawozdanie z przebiegu konferencyj genewskiej i lozańskiej, z drugiej — szczegółową analizę sytuacji międzynarodowej, jaka się wytworzyła w związku z temi konferencjami.

Wyniki konferencji lozańskiej — mówił dr. Benesz — mogą być daleko idące i mieć olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju Europy i świata. Likwidacja reparacyj oznacza usunięcie wielkiego przedmiotu spornego polityki międzynarodowej, zwłaszcza pomiędzy Niemcami a Francją, ale zarazem też pomiędzy Francją i Anglją. Pakt zaufania oznacza, że Francja i Anglja w porozumieniu głównie także z Niemcami i Włochami, jak również innemi państwami europejskiemi chcą dalej działać w rekonstrukcyjnej polityce europejskiej. Porozumienie to oznacza dalej, że do końca b. r. przeprowadzona ma zostać próba rozwiązania kwestji długów wojennych europejskich, a wnet potem mają nastąpić wspólne rokowania z Ameryką o załatwienie kwestji wojennych długów europejskich w Stanach Zjednoczonych. Oprócz tego w miesiącu październiku zwołana będzie konferencja w sprawie reparacyj wschodnich, która ma załatwić te sprawy dla Węgier i Bułgarji i wszystko inne, co z tem jest związane i co dotyczy Grecji, Jugosławji, Rumunji, Polski i Czechosłowacji.

Jeśli stosunki rozwijać się będą normalnie i jeśli będzie można wszystkie trudności usunąć, oznaczać to będzie ogromne ulżenie gospodarcze i finansowe oraz polityczne i moralne.

Minister Dr. Benesz szczegółowo omówił następnie przebieg konferencji rozbrojeniowej i naznaczył dalszy prawdopodobny rozwój prac we wrześniu i październiku, jak również po Nowym Roku 1933. Ma nadzieję, że w miesiącach wiosennych konferencja zakończona zostanie względnem powodzeniem.

Bardzo dużą wagę przywiązuje czechosłowacki minister spraw zagranicznych do rozwoju wypadków w Niemczech, gdyż od nich zależy sytuacja międzynarodowa w Europie. Pod tym względem możliwe są różne niespodzianki, które nie mogłyby pozostać bez wpływu na rokowania w sprawie długów europejskich oraz na szereg innych zagadnień politycznych, które znajdą się na porządku obrad konferencyj międzynarodowych.

Biorąc to pod uwagę, minister podkreśla, że trzeba być przygotowanym na różne ewentualności, które mogłyby Czechosłowację dotgnąć w różnych formach. Czechosłowacja w niczem nie będzie się mieszać do tych wypadków i zachowa dotychczasowy stosunek wobec Niemiec. Musi jednak ze swego punktu widzenia śledzić bardzo starannie przebieg wydarzeń i musi być przygotowana na ich powszechne i europejskie następstwa.

Wszystko to, co się przygotowuje, ma wielkie znaczenie i może oddziaływać i politycznie i gospodarczo, jak w sensie pomyślnem tak i niepomyślnem, i dlatego koniecznem jest, aby cała czechosłowacka opinja publiczna, stronnictwa polityczne i rząd uświadomiły sobie doniosłość tych wypadków i powagę sytuacji i aby jesienna praca polityczna rozpoczynała się znów w pełnem poczuciu odpowiedzialności

i ze spokojną rozwagą, jak również ze świadomością interesów państwowych i narodowych, czego w tym czasie trzeba więcej, niż kiedykolwiek dawniej. Przeżywamy najpoważniejszy okres i może najtrudniejszy od czasu podpisania pokoju, ale także okres, w którym można się spodziewać, że dalszy rozwój stosunków europejskich doprowadzi do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych uważa za swój obowiązek poinformować opinję kraju o powadze sytuacji, odwołuje się do niej i wzywa ją do współdziałania. Ta harmonijna współpraca jest niewątpliwie jedną z przyczyn, którym Czechosłowacja zawdzięcza swą korzystną sytuację na terenie polityki międzynarodowej. C.

Zycie religijne w wojsku na Kresach wschodnich.

Bawiąc od trzech miesięcy na Kresach wschodnich, miałem możność zaobserwować życie religijne naszych żołnierzy w garnizonie krzemienieckim, gdzie jest stacjonowany 12 pułk ułanów podolskich.

Przez cały maj ze szwadronów o godzinie 7 wieczorem rozlegały się śpiewy litanji a następnie „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. W niedzielę po nieszporach procesja z Najśw. Sakr. Na zakończenie majowego nabożeństwa, oraz w Boże Ciało i na uroczystość Serca P. J. garnizon krzemieniecki piękny przedstawiał widok. Cienie już okryły ziemię. Zapadał zmrok, gdy pułk z oficerami wyruszył do kościoła położonego w koszarach, aby wziąć udział w uroczystej procesji.

Przy dźwiękach orkiestry posuwała się procesja wokoło kościoła. Pod baldachimem kapelan, dowódca pułku, zastępca dowódcy, a potem na zmiany dowódcy szwadronów. Ze schodów kościoła, po zakończeniu procesji proboszcz błogosławił monstrancją żołnierzy. Prawosławni przejeżdżając szosą obok położona zatrzymali konie i odkryli głowy spoglądając na tę poważną ceremonję.

Koszary stoją na polu 8 km. od miasta, 2 km. od wiosek. To też codziennie „Kiedy ranne wstają zorze“ oraz wieczorem „Anioł Pański“ i „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ rozlegają się daleko wokoło, a wojsko przypomina ludności cywilnej ich obowiązek wobec Boga.

Razu pewnego szwadron, wyjechawszy o 3-ciej rano na ćwiczenia, jadąc przez wieś zdjąwszy czapki, z koni śpiewał modlitwy poranne, a ludzie ubudziwszy się wybiegali z domów patrzeć co się dzieje i budowali się widokiem polskiego ułana.

Nad życiem relig. pułku czuwa ppułkownik dyplomowany profesor szkoły wyższej wojskowej Bronisław Rakowski, który wie, że tylko religja może pobudzić żołnierza, do bohaterskiego poświęcenia, jakiego wymaga służba wojskowa. Obowiązki kapelana pełni Ks. Józef Słaby, ongiś oficer z wojny światowej, kapitan 14 p. p. obrońca Włocławka w r. 1920, potem katecheta gimnazjalny, a teraz proboszcz ułanów podolskich. Oprócz pracy w pułku, widać go jak konno objeżdża wioski pozbawione kapłanów i naucza religji, niczem misjonarz gdzieś w Afryce.

Podaję to do wiadomości, aby potomni brali sobie wzór z obecnych czasów, jak my nieraz bierzemy z przeszłości. Dr. A. M.

Na ziemiach Rzeczpltiej

Wykłady słowiańskich uczonych w Gdyni.

W ubiegłym tygodniu w Kolegjum Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni wygłosili m. in. wykłady dwaj wybitni przedstawiciele nauki administracji państw słowiańskich, a mianowicie: dr. Iwon Krbek, prof. prawa administracyjnego uniwersytetu w Zagrzebiu i dr. Rudolf Dominik, prof. prawa administracyjnego w Brnie (Czechosłowacja). Wykłady prof. Krbeka dotyczyły problemów dekoncentracji i decentralizacji w administracji własnego i poruczonego z zakresu działania gmin. Wykłady prof. Dominika zbudziły ogromne zainteresowanie wśród słuchaczów. Szczególnie żywo przysłuchiwano się wywodom prelegenta na temat środków, mających na celu utrzymanie i wzmocnienie autorytetu urzędnika publicznego w państwie demokratycznym współczesnym, w którem urzędnik ten nie czerpie swego autorytetu z majestatu monarszego, jak to było w państwie przedwojennym.

Nadto wybitny ekonomista jugosłowiański profesor Uniwersytetu w Belgradzie, dr. Aleksander Jowanowicz, wygłosił bardzo ciekawe wykłady, których część pierwsza poświęcona była siłom gospodarczym Jugosławji, a część druga portom Adrjatyku jugosłowiańskiego.

—oo—

Tydzień społeczny w Lille.

(Korespondencja własna).

Lille w lipcu.

Dotychczasową działalność Katolickich Tygodni Społecznych precyzują najlepiej następujące słowa rozesłanych przy zaproszeniach druków propagandowych: „28 lat istnienia. 23 zjazdy doroczne (z przerwą z powodu wojny światowej). Oficjalne sprawozdania ze zjazdów, tworzące poważną bibljotekę. 12.000 członków, rozsianych w najróżnorodniejszych sferach społecznych. Liczne organizacje, natchnione ideą Tygodni. 50 podobnych stowarzyszeń zagranicą działają w myśl metod Tygodni“ i t. d.

Zasady Tygodni Społecznych można ująć w formę trzech prawd: 1) Podstawą wszelkich obecnych trudności jest przedewszystkiem kwestja społeczna t. j. chaos, panujący w prawodawstwie, obyczajach oraz wszelkich społecznych urządzeniach. Chaos ten powstaje z błędów i wad natury ludzkiej i z fałszywych zasad, któremi się społeczeństwa kierują. 2) Doktryny katolickie posiadają moralność społeczną o równej wartości niezależnie od wieków. Doktryny te są jedynym ratunkiem doby współczesnej. 3) Niestety, doktryny te, o których wielokrotnie pouczali Papieże w swych encyklikach, są za mało znane szerszemu ogółowi, a przez to samo nie są stosowane w praktyce.

Do ciekawych odczytów, które miały miejsce w czasie obecnego Tygodnia, można zaliczyć referat p. Jana Lerolle, katolickiego deputowanego z Paryża, który przedstawił słabość socjalizmu w obliczu obecnego kryzysu, dalej ojca Gillet, Generała Dominikanów, który mówił o wpływie dwóch uzasadnionych czynników: **sprawiedliwości i miłosierdzia na ukształtowanie stosunków we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego**, następnie referaty dyrektora Narodowego Instytutu Agronomicznego, jak również sekretarza generalnego Międzynarodowego Stowarzyszenia Opieki nad Robotnikami oraz prezesa Centralnego Komitetu Górników Francuskich. W dalszym ciągu Tygodnia Społecznego w Lille przemawiał profesor fakultetu prawnego uniwersytetu w Nancy p. de Menthon. W przemówieniu swem poruszył **sprawę obecnych antagonizmów międzynarodowych oraz podjętych prób współpracy**. Wykazał też dziwną sprzeczność współczesnego życia międzynarodowego: pomimo coraz wyraźniejszej zależności ekonomicznej jednych państw od drugich, konflikty natury gospodarczej mnożą się coraz bardziej. Przyczyna tego zjawiska leży przedewszystkiem w potęgującej się tendencji do samowystarczalności wszystkich narodów, nie mówiąc już o wciąż się rozszerzającym w niektórych państwach nacjonaliźmie politycznym, który podburza umysły i wprowadza wrogie nastawienie polityczne. **Niespodziewana ewolucja t. zw. samowystarczalności niektórych państw** i kalejdoskop zmian gospodarczych, przezwanych racjonalizacją, dały w rezultacie nieznane dotychczas **utrudnienia w dziedzinie handlu międzynarodowego, rozdziału zasobów złota, w obrotach kapitałem** i t. d. Cała sytuacja obecna wykazuje nietylko potrzebę ale poprostu konieczność współpracy gospodarczej, inaczej bowiem stanie się położeniem bez wyjścia.

Również niezmiernie ciekawym był referat profesora Danel, który, porównując obecny kryzys wszechświatowy do dawnych, przedstawił obecny w całej jego głębi i rozciągłości. Dzisiejszy kryzys nie może być porównanym do żadnego z poprzednich, nigdy bowiem nie było takiej jeszcze poważnej sytuacji zarówno w rolnictwie jak i w górnictwie, w przemyśle i w handlu. Nigdy jeszcze wytwórczość nie przewyższała do tego stopnia konsumcji co teraz, nigdy jeszcze nie było tak wielkich rzesz bezrobotnych a praca nigdy nie była tak zmechanizowana, jak dziś. Chaos obecny spowodowany jest, według zdania p. Danel, brakiem zmysłu organizacyjnego oraz szerszego poglądu na świat. Jedynym ratunkiem jest **konsekwentny, zorganizowany, wspólny system gospodarczy**. Ustalenie tego systemu było celem Tygodnia Społecznego w Lille. (KAP.)

Niesłychany wybryk dyplomaty niemieckiego.

W ub niedzielę zdarzył się w Warszawie wypadek, dowodzący niesłychanego braku kultury i taktu ze strony wysokiego urzędnika poselstwa niemieckiego. Oto w dniu tym z okazji „Święta Morza“, udekorowano flagami wszystkie domy w stolicy, podobnie zresztą jak i w całem państwie. Flagę wywieszono również z domu nr. 2 w Alei Róż, gdzie jednym z mieszkańców jest baron von Rintelen, radca poselstwa niemieckiego. Dyplomata, podrażniony widocznie przejawem uczuć polskich, polecił swemu lokajowi zdjąć flagę. Lokaj po wymianie zdań z dozorcą, flagę zerwał. Doniesiono o tem właścicielowi domu, który kazał wywiesić inną flagę. Incydent jednak nie zakończył się na tem, gdyż popołudniu miał zerwać tę flagę osobiście baron v. Rintelen, którego wylegitymował policjant. W związku z tem zajściem władze państwowe zarządziły dochodzenie w celu wyjaśnienia szczegółów zajścia i wyciągnięcia odpowiednich konsekwencyj.

—o—

TRAGICZNY WYPADEK NA WYŚCIGACH. Wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej zakończyły się w niedzielę tragicznym wypadkiem. Oto tuż przed trybunami wpadły na siebie dwa konie, dosiadane przez dżokeja Jagodzińskiego i chłopca Lewandowskiego. Na skutek zderzenia obydwa jeźdźcy spadli na ziemię przyczem Lewandowski został kopnięty w głowę i doznał pęknięcia czaszki.

Właściciel kamienicy dozorcą we własnym domu.

Kryzys dotknął bardzo boleśnie nietylko lokatorów, lecz również i niektórych właścicieli domów, których los bardzo często zupełnie nie jest do pozazdroszczenia.

Właściciel domu trzypiętrowego, w Warszawie przy ulicy Żórawiej, posiadającego 30 mieszkań Hieronim Marten z zawodu technik, nie mogąc powiązać końca z końcem postanowił zostać dozorcą we własnym domu.

Marten przed czterema miesiącami wymówił posadę dozorcy i od miesiąca sam pełni jego funkcje. Początkowo przy otwieraniu bramy lokatorzy domu nie dawali kamienicznikowi-dozorcy datków, lecz jak najuprzejmiej mówili „dziękuję“, co jednak nie wystarczało Martenowi, który zwrócił uwagę że przecież za otwarcie bramy należy się jakaś zapłata. Od tej chwili wszyscy lokatorzy nie krępują się i traktują właściciela domu w nowej roli tak, jakby on był zawodowym stróżem.

—oOo—

O KROK OD ŚMIERCI. Podczas burzy w parku uniwersytetu wileńskiego piorun uderzył w wielką rozłożystą topolę. Drzewo z trzaskiem zwaliło się do rzeki, a w tej chwili zdumieni przechodnie ujrzeli wybiegających z pod drzewa dwoje małych przerażonych dzieci. Schroniły się przed deszczem pod rozłożyste gałęzie topoli i „cudem jakim“ uniknęły śmierci.

—o—

Dwie wsie poszły z dymem.

Na terenie województwa poleskiego zanotowano onegdaj dwa większe pożary. We wsi Wólka powiatu koszyrskiego, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Ostapa Masiuka. Pożar objął sąsiednie zabudowania, skutkiem czego prawie **cała wieś o 21 gospodarstwach padła ofiarą płomieni**. Podczas akcji ratunkowej 18 osób **odniosło ciężkie poparzenia**. We wsi Wyżłowice powiatu kobryńskiego z nieustalonej przyczyny **spłonęło 10 domów mieszkalnych, 12 stodół, 5 chlewów oraz większa ilość inwentarza** żywego, wartości około 28.000 zł.

—o—

361 NOWYCH PODPORUCZNIKÓW. Dnia 7 sierpnia odbędzie się w Szkole Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej promocja podchorążych na podporuczników.

TRZY WYPADKI CHOROBY HEINE-MEDINA. W ubiegłym tygodniu zanotował departament służby zdrowia w Ministerstwie Opieki Społ. trzy wypadki strasznej choroby paraliżu dziecięcego t. zw. choroby Heine-Medina. Jeden wypadek Heine-Medina zaszedł w **Białymstoku**, pozostałe dwa na **Lubelszczyźnie**.

DWÓCH CHŁOPCÓW UTONĘŁO W WIŚLE. Na kolonjach letnich w Zajezierzu pod Dęblinem kilku chłopców, zmyliwszy czujność wychowawcy samowolnie udało się do kąpieli nad Wisłe. Dwóch z nich Kukwa Wł. i J. Miller trafiwszy na głębię poczęli tonąć. Pomimo natychmiastowej pomocy, udzielonej przez 3 kąpiących się podoficerów i przybyłego na miejsce wypadku kierownictwa kolonji i lekarzy chłopców nie udało się przywrócić do życia.

Z całego świata.

Kongres archeologji chrześcijańskiej.

W dniach od 23 września do 2 października br. odbędzie się w Rawennie III. Międzynarodowy Kongres Archeologji Chrześcijańskiej. Prezesem komitetu organizacyjnego jest znany historyk sztuki i archeolog senator Konrad Ricci, wiceprezesem Mgr. Kirsch, a sekretarzem generalnym Mgr. Belvederi. Uczestnicy kongresu zwiedzą **zabytki archeologji chrześcijańskiej w Rawennie, Tryjeście, Poli Parenzo, Grado i Akwilei**. Uroczyste zamknięcie kongresu będzie miało miejsce w Wenecji w pałacu dożów.

Al Capone — wzorowym więźniem.

Prasa donosi, że słynny Al. Capone, który odsiaduje obecnie więzienie w Atlanta, ma zamiar wraz ze swym bratem Ralphem zakupić w Stanie Oklahoma wielką farmę o obszarze 17.000 tys. akrów i utworzyć na niej osiedle dla swoich ziomków Sycyljańczyków. Tymczasem Al Capone z celi swej wysyła na świat **odezwy wzywające młodzież do poszanowania prawa i przestrzegające przed tragicznemi skutkami zbrodni. A. Capone uchodzi za wzorowego więźnia.**

—oOo—

SAMOLOT HAZNERA W GENUI. „Popolo di Roma“ donosi z Genui, że okręt „Esclamia“ przywiózł tam szczątki samolotu Stanisława Haznera. **Szczątki samolotu zostaną odstawione drogą morską do New Jersey.**

„BRAMĘ PROROKÓW“ ODKOPANO W PALESTYNIE. Przy pracach wykopaliskowych w Tell En Naschbeh w Ziemi Świętej, natrafiono na **starą bramę, leżącą przypuszczalnie pod ziemią blisko 2.600 lat. Jest to tak** zwana „Brama Proroków“, przy której stojąc przywódcy religijni Amos, Osea, Izajasz i inni przestrzegali ludność przed niebezpieczeństwem najścia syryjczyków (najście to miało miejsce w r. 701 przed narodz. Chrystusa). W ciągu dwóch wieków przy tej bramie wygłaszali prorocy swoje mowy. (KAP).

BUNT MILICJI BOLSZEWICKIEJ W SŁAWUCIE. Zbiegowie z Bolszewji, którzy przekroczyli granicę w ostatnich czasach, opowiadają, iż przed tygodniem w miasteczku Sławucie na terenach sowieckich wybuchł bunt milicji, która wypowiedziała posłuszeństwo. **Władze bolszewickie obsadziły miasto artylerją zbombardowały go, wzniecając równocześnie pożar.**

KATASTROFA W NIEMIECKIEJ KOPALNI. Na kopalni „Concordia“ w Oberhausen wydarzyła się wielka katastrofa. W jednym z korytarzy podziemnych wskutek obsunięcia się pokładów zawaliło się sklepienie. **Dotychczas zdołano odkopać 2 górników zabitych oraz cały szereg ciężko rannych.**

SZALJAPIN WYGRAŁ PROCES Z SOWIETAMI. Paryski sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu handlowego, który skazał sowieckie przedstawicielstwo z powodu nieprawnego wydania pamiętników Szaljapina. Wyrok **skazuje przedstawicielstwo sowieckie na zapłacenie słynnemu śpiewakowi 10.000 franków, odszkodowania.** W motywach wyroku podkreślono że pamiętniki zniekształcono w celach politycznych.

Szkolnictwo Polskie zagranicą.

Rada organizacyjna Polaków z Zagranicy ogłasza następujące dane, dotyczące szkolnictwa polskiego zagranicą, w głównych ośrodkach emigracyjnych.

W Stanach Zjednoczonych na 600.000 dzieci polskich w wieku szkolnym około 300.000 uczęszcza do szkół parafjalnych, gdzie religję, historję i literaturę polską pobierają w języku polskim. W trosce o pozostałe 300.000 przed niespełna 4 laty fachowy instruktor oświatowy prof. St. Gałązka, zaczął, w oparciu o wielkie organizacje polskie, tworzyć sieć polskich szkół dokształcających, mających na celu uczenie dzieci polskich, uczęszczających do szkół amerykańskich, podstawowych wiadomości z dziedziny geografji, historji, literatury i kultury polskiej, oraz wiedzy o Polsce współczesnej. W chwili obecnej na terenie Stanów Zjednoczonych **znajduje się 184 polskich szkółek dokształcających z 14.683 dzieci.**

We Francji liczba szkolnych placówek polskich wynosi 248; obsługuje je 158 nauczycieli i nauczycielek oraz 30 ochroniarek. Placówki te są rozrzucone po 208 polskich skupieniach, głównie w północnej Francji. Liczba dzieci w wieku szkolnym, korzystających z nauki polskiej, wynosi we Francji 21.194 dzieci (10.779 chłopców i 10.415 dziewcząt). W ochronkach liczba dzieci polskich dochodziła do 3.131 (1.416 chłopców i 1.715 dziewcząt).

Imponująco poprostu wygląda rozwój szkolnictwa polskiego w Brazylji. Cyfrowo rozwój jego wygląda następująco:

W roku 1924: szkół 144, nauczycieli 153, dzieci 5.993; w roku 1929: szkół 191, nauczycieli 239, dzieci 8.675; w roku 1931: szkół 229, nauczycieli 275, dzieci 9.405. Przeszło 60 procent dzieci polskich w wieku szkolnym uczęszcza do szkół polskich. Ochronek polskich w Brazylji jest 7; wychowują one 200 dziatwy polskiej w wieku od lat 3 do 6-ciu.

W Czechosłowacji do polskich szkół powszechnych uczęszcza 10.633 dzieci, do szkół wydziałowych — 2.032, do gimnazjum w Orlowej — 428.

Na Łotwie, gdzie liczba Polaków wynosi 59.364, mamy w 40 szkołach polskich 5.177 dzieci (2.724 dziewcząt i 2.453 chłopców), co stanowi 74 procent wszystkich dzieci polskich w wieku szkolnym. W szkołach łotewskich i innych narodowości uczy się 2.000 dzieci polskich. W szkołach polskich na Łotwie wykłada około 250 nauczycieli.

W Niemczech, na 130.000 dzieci polskich w wieku szkolnym naukę w języku polskim pobierało tylko 2.167 dzieci (1.67 procent ogólnej liczby), języka zaś polskiego uczyło się 4.379 (3.37 procent ogólnej liczby). W sumie zaledwie 6.546 dzieci polskich w Niemczech (5.04 procent ogólnej liczby) pobierało bądź to naukę języka ojczystego, bądź też naukę w języku ojczystym. **Tylko co 20-te dziecko polskie w Niemczech uczy się po polsku.** Zaznaczyć zaś należy, że te skromne rezultaty osiągnęła mniejszość polska w Niemczech dopiero po latach usilnych starań i zabiegów.

Wycieczki szkolne w Tatrach.

II. Soboty, niedziele i poniedziałki, o ile sprzyja pogoda, — to są dni w których tłumy turystów i wycieczek obojga płci przerywają gwarem ciszę majestatycznych gór. Z trudem można wtedy dostać w schronisku szklankę herbaty lub zsiadłego mleka. W nocy sprytniejsi śpią pod trzema kocami, a niezaradni trzęsą się z zimna w sianie, przykryci plecakiem. Najlepiej urządzają się harcerze, których piękno gór ściąga z odległych nawet okolic Polski. Oni też zachowują się najodpowiedniej, mając wyrobione poczucie porządku i karności.

Pisząc o zbiorowych wycieczkach, dłuższy rozdział należałoby poświęcić młodzieży szkolnej, idącej w góry pod przewodnictwem nauczycieli, czy wychowawczyń. Bardzo często zdarza się, że pan nauczyciel po raz pierwszy jest w Tatrach, a mimo to prowadzi za sobą kilkudziesięciu młodych chłopców, nie licząc się z ich siłami. W pierwszej połowie czerwca, gdy jeszcze śnieg pokrywał wyższe wzniesienia, doszedłem pod wieczór na Hali Gąsienicowej grupę złożoną z kilkudziesięciu chłopców i dziewcząt. Schroniska były przepełnione, a szałasy nie są odpowiedniem miejscem na nocleg dla dzieci. Nauczyciele i nauczycielki z zatroskanemi minami naradzali się co czynić. Dzieci zmęczone kilkugodzinnym marszem zapomniały o posiłku i siedziały koło szałasów. Niektóre dziewczynki cicho popłakiwały.

Po pewnym czasie, gdy wyjrzałem ze schroniska, nie zobaczyłem już nikogo na polanie. Grono nauczycielskie postanowiło prawdopodobnie wrócić do Zakopanego lub najbliżej do Kuźnic i powlokło za sobą dziatwę.

Wyżej przytoczony fakt, niestety nie jest bynajmniej odosobnionym wypadkiem. Wiele wycieczek szkolnych, wyruszających z Zakopanego do Morskiego Oka, kieruje się nieoględnie za Zawrat. Najmniejsze następstwo tej lekkomyślności, to zbiorowy płacz na klamrach przy trudniejszych dla dzieci przejściach.

Na drugi dzień, po poprzednio opisanem zdarzeniu w Dolinie Pięciu Stawów, tuż pod Kołową, spotkałem „klasę“ uczenic gimnazjalnych z Katowic, spieszących w towarzystwie jednego mężczyzny z Morskiego Oka przez Zawrat na Halę Gąsienicową. Nie przeszedłem 500 może metrów, gdy lunął gwałtowny deszcz. Przemoczony do suchej nitki, wpadłem do szałasu, gdzie przy ogniu przeczekałem zawieruchę i wysuszyłem ubranie. A dziewczynki musiały wtedy schodzić z wysokości 2.000 przeszło metrów po oślizgłych kamieniach i klamrach, czepiając się kurczowo mokrych łańcuchów. Doprawdy dziwić się należy, że ta ich przygoda skończyła się bez tragicznego wypadku.

W niedzielę 24/VII pogoda nie dopisała w górach. Rano i popołudniu padał deszcz, który zaskoczył w drodze wielu turystów i wycieczki szkolne. Zdarte naskórki na rękach i nogach u powracających z gór do schroniska, świadczyły, że niektórzy nie potrafili w porę na śliskich kamieniach przeciwstawić się sile przyciągania ziemi. Niestety dwa wypadki były nieco tragiczniejsze. Oto z Granatów zsunęły się dwie panny. Jedna doznała silniejszego zdarcia naskórka na nodze i nadwyrężenia kostki w przegubie, druga zaś 17-letnia stłukła sobie tak dotkliwie lędźwia, że przyniesiono ją na noszach do schroniska. Przy tej sposobności muszę zaznaczyć, że na ratunek pierwsi pospieszyli harcerze z Poznania, donosząc o wypadku Polskiemu Tow. Tatrzańskiemu. Następnie sami wzięli nosze i przetransportowali ofiarę nieostrożności do schroniska prywatnego. Obie dziewczynki opatrzył w tymże schronisku (bliżej było do schroniska PTT.) przygodny lekarz. Dopiero przeniesieniem ich do Zakopanego miało się zająć Pogotowie.

Powracam atoli do sprawy wycieczek szkolnych. Mimowoli nasuwa się pytanie, w jakim celu prowadzi się dzieci w niebezpieczne miejsca. W Warszawie płaci się karę, za przejście przez ulicę w niedozwolonym obrębie, a we wszystkich miastach, gdzie są tramwaje, policjant inkasuje administracyjnie złotego od pasażera, wyskakującego z wozu. Tymczasem w górach prowadzi się dziatwę na odcinki gdzie nie jest trudno o nieszczęśliwy wypadek. Czyż mniej wspaniały widok, niż ze Świnicy, rozpościera się z Giewontu i czy wogóle nie byłoby wystarczającem dla dzieci zwiedzenie tylko Morskiego Oka, o którem to głównie czytały w podręcznikach szkolnych? Koszta przejazdu do Morskiego Oka i z powrotem, przy większej ilości uczestników wycieczki, wypadną napewno tanio.

Ostatnio dowiedzieliśmy się, że Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, najstarsze w Polsce, a jako instytucja turystyczna, najpoważniejsze, przystąpi w krótkim czasie do budowy nowych schronisk w Tatrach. Inicjatywa bardzo piękna. Lecz przy tej sposobności, tak za jednym zamachem, czyby nie można odnowić schronu pod Świnicą, który widocznie spłonął, lub drugiego na Czerwonych Wierchach tuż pod Małołączniakiem, gdzie pozostała tylko deska z napisem — „schron Felusia“. Następnie, wystawienie nawet małego schroniska pod Giewontem wywołałoby zapewne zadowolenie wśród licznych turystów, ciągnących na Giewont, Czerwone Wierchy, Tomanową przełęcz, do Doliny Kościeliskiej lub na Tylkowe Kominy. Podkreślić w tem miejscu wypada, że odnowienie znaków w b. roku na szlakach turystycznych, zostało z uznaniem przyjęte przez wszystkich, doświadczonych i stawiających pierwsze kroki w Tatrach, — „Jazików górskich“.

Tyle tymczasowo uwag o turystach i turystyce. Są one może surowe, lecz prawdziwe.

Mieczysław Babiński.

Sport.

Sensacyjna klęska Garbarni.

W Krakowie odbył się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy 22 p. p. a Garbarnią, zakończony niespodziewanem zwycięstwem 22 p. p. — 2:1 (0:1).

Przez cały czas zaznaczyła się przewaga Garbarni, ale nieudolność jej napastników sprawiła, że atut ten nie został wyzyskany. Wojskowi słabsi technicznie górowali nad przeciwnikiem ambicją i chęcią zwycięstwa. Pierwszą bramkę zdobył Mauer dla Garbarni. Wyrównał Marczak, a Biegański ustalił wynik dnia.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

sierpień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Warszawianka niespodziewanie zwycięża Legję 2:1 (1:0).

Na stadjonie Legji w meczu o mistrzostwo Ligi Warszawianka niespodziewanie pokonała Legję 2:1 (1:0). Legja lepsza w polu nie umiała jednak swej przewagi wykazać cyfrowo z powodu niezaradnej gry ataku. Warszawianka o wiele szybsza od swego przeciwnika miała minimalne dogodne sytuacje podbramkowe, ale wszystkie zostały wykorzystane w 100 procentach. W drugiej połowie gra była zbyt ostra, a okresami brutalna.

Francja na trzecim miejscu w tour de France.

19-ty etap Tour de France Charleville—Malo, na dystansie 291 klm. wygrał Belg Rebry w czasie 8:40:01, drugie miejsce zajął również Belg Demuysere o 9 min. 3 sek. za pierwszym. W klasyfikacji ogólnej prowadzi w dalszym ciągu Leducq (startujący już jako turysta) — 141:10:22, 2) Stoepel 141:27:25, 3) Camusso 141:28:13.

20-ty etap Tour de France Malo—Amiens, na dystansie 212 klm. wygrał Leducq w czasie 8:16:49 przed Belgiem Loncke Niemcem Stoepelem i Włochem Camusso. W klasyfikacji ogólnej prowadzi wciąż Leducq — 149:23:11, 2) Stoepel — 149:43:14, 3) Camusso — 149:45:32. W klasyfikacji ekip narodowych pierwsze miejsce zajmują Włochy 450:19:47, 2) Belgja — 450:28:11, 3) Francja 450:29:40, 4) Niemcy 450:58:42, 5) Szwajcarja — 451:29:02.

Z niedawnej przeszłości.

(Z powodu pamiętników G. Z. Biesiedowskiego).

II. Z dalszego opowiadania Radka wynikało, że głównym pomocnikiem Koppa w rokowaniach z Polską miał być Stefan Rajewski, urzędnik poselstwa w Berlinie, jeden z najlepszych sowieckich wywiadowców politycznych. Rajewski, Polak z pochodzenia, liczył na osobiste stosunki w Warszawie i zadaniem jego, równolegle do oficjalnych układów, prowadzonych przez Koppa, miało być sondowanie i urabianie opinji polskiej. Mówiąc o sprawach polskich, nadmienił jeszcze Radek, że miesięczna dotacja dla polskiej partji komunistycznej dosięga stu tysięcy dolarów i że lada dzień powinien być podjęty w Polsce strajk generalny, jako próba nacisku na rząd polski, celem skłonienia go do szybszego posłuchu dla inspiracyj dyplomacji sowieckiej.

Na początku listopada r. 1923 wewnętrzne położenie Polski stawało się z każdym dniem coraz trudniejsze — pisze Biesiedowskij w dalszym ciągu swych pamiętników. Kurs marki polskiej, zwiększający się zawrotnie, niemiecką, dochodził już do miljonowej części początkowej swej wartości. Strajk kolejowy zagrażał wybuchem strajku generalnego. W Krakowie wybuchły rozruchy, które mogły doprowadzić do powszechnego buntu przeciw ko bezsilnemu rządowi Witosa. Trwający w tych dniach, 5—8 listopada, powszechny strajk kolejowy, rozpoczęty z inicjatywy partji komunistycznej, przeszkodził komunistom ująć w swe ręce rozruchy krakowskie. Biesiedowskij przypomina, jak „rzucał się w rozpaczy“ Sosnowski (delegat Kominternu w Warszawie), mówiąc, że przygotował kilkudziesięciu agitatorów i część warszawskiej bojówki komunistycznej w celu wyprawienia jej do Krakowa, lecz z powodu strajku kolejowego nie można było tego zrobić. Z Moskwy przychodziły dyrektywy, aby za wszelką cenę objąć kierownictwo nad rozruchami krakowskiemi i zacząć organizować oddziały czerwonej gwardji z robotników krakowskich. Lecz po 3—4 dniach, kiedy pierwsi agitatorzy komunistyczni przybyli do Krakowa, było już zapóźno.

W takiej właśnie chwili przyjechał do Warszawy członek kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych, Kopp, dla układów z rządem polskim. Ministrem spraw zagranicznych Polski został w tym czasie mianowany Roman Dmowski, który uchylił się od rozmów z Koppem. Widział się z nim raz tylko, układy zaś prowadził wiceminister Seyda, poseł poznański, który przed Dmowskim pełnił obowiązki ministra.

Kopp przybył, jak zgóry było przewidziane, z zachowaniem największych ostrożności. Jeździł po krajach nadbałtyckich i rzekomo wizytował tamtejsze poselstwa sowieckie. — Z Łotwy, ominawszy Litwę, przyjechał wprost do Warszawy. Prawie tego samego dnia przybył z Gdańska nieoficjalny agent sowiecki dla układów, Stefan Rajewski.

Wieczorem w dniu przyjazdu Kopp przedstawił Obolenskiemu i Biesiedowskiemu swój program. Żąda się ze strony sowieckiej sprowadzały się do tego, że rząd polski powinien dopuścić do wolnego tranzytu kolejami polskiemi z Rosji sowieckiej do Niemiec. Z takiego tranzytu miały korzystać wszelkiego rodzaju ładunki, przesyłane w zaplombowanych skrzyniach, nie podlegających rewizji przez władze polskie. Dla tranzytu wybiera się kilka stałych linij kolejowych (czyniło się to dla tego, ażeby na wypadek strajku polska partja komunistyczna mogła polecić robotnikom, aby nie porzucali pracy). Oprócz tego postulatu oficjalnego, Kopp miał napomknąć rządowi polskiemu, że jest możliwy przemarsz kilku kawaleryjskich brygad sowieckich do Niemiec przez wąski pas t. zw. korytarza wileńskiego i że to wcale nie będzie aktem wrogim dla Polski. Szkody ludności będą natychmiast pokryte, a cała operacja nie potrwa dłużej, jak trzy dni. Formalnie przemarsz bedzie aktem samorzutnym, i ani rząd sowiecki, ani polski nie poniosą za to żadnej odpowiedzialności.

Jako kompensatę Moskwa proponowała Polsce (w rozmaitych stadjach układów z p. Seydą): 1) wolny tranzyt towarów polskich przez terytorjum sowieckie na bliski i daleki Wschód; 2) spłatę 30 miljonów rubli w złocie, należnych jej według traktatu ryskiego; 3) „swobodę działań“ w Prusach Wschodnich.

Nastąpiły żmudne pertraktacje. Kopp codziennie udawał się do ministerstwa na rozmowy z Seydą, a Rajewski biegał po Warszawie i jednał niektórych wpływowych polityków, z którymi spotykał się za pośrednictwem swojego dawnego znajomego, wyższego urzędnika ministerstwa przemysłu i handlu. Obaj, Kopp i Rajewski, byli zadowoleni z przebiegu swych zabiegów. Mówili, że perspektywa opanowania Prus Wschodnich bardzo przypadła do serca politykom obozu narodowo-demokratycznego i że, dzięki temu, jest nadzieja uzyskania od Seydy ustępstw co do tranzytu.

Nagle, w toku pertraktacyj, otrzymano z Moskwy długą depeszę z zawiadomieniem, że ruch rewolucyjny w Niemczech spełzł na niczem. Układy Koppa z Warszawą straciły na aktualności i został on natychmiast odwołany do Moskwy.

Dzieje tych rokowań sowiecko-polskich, stanowiących mało znany epizod w historji odrodzonego państwa polskiego, trzeba jeszcze uzupełnić kilku szczegółami, opowiedzianemi przez Rajewskiego Biesiedowskiemu. Wobec zaniepokojenia wyjazdem Koppa do Warszawy, jakie powstało w Niemczech, agenci sowieccy zapewniali niemieckie koła nacjonalistyczne, że w razie zaatakowania Prus Wschodnich przez Polskę, Sowiety pospieszą „Orgeschowi“ z pomocą... Jednocześnie Kopp, zaproszony przez posła Rauschera, pomimo usilnych nagabywań, ani jednem słowem nie zdradził swych rozmów z Seydą.

Nie wiemy, oczywiście, czy wszystkie szczegóły, przytoczone przez Biesiedowskiego, są ścisłe, i nie bierzemy za nie odpowiedzialności. W każdym razie epizod, opisany przez niego, wart jest poznania, gdyż oświetla pewne sprawy, otoczone dotąd mrokiem tajemnicy. A pozatem dopieroco zawarty polsko-sowiecki pakt o nieagresji, który rzekomo ma zapoczątkować „nową erę“ w stosunkach między Polską a Sowietami, nadaje wydarzeniom z jesieni r. 1923 pewien posmak aktualności.

D.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 2: św. Alfona Liguorego,
Środa 3: Znalezienie św. Szczepana,
Środa, 3: wschód słońca o godz. 4.22, zachód o godz. 19.49.

———oo———

TĘPEM NARZĘDZIEM WYBILI ZĘBY... Ludwik i Edward Komenderowie z ul. Traugutta 22 pałali wielką nienawiścią do Edwarda Kawalca, lat 40, zamieszkałego na ul. Traugutta 17. Porachunki osobiste... Wczoraj wieczorem koło godz. 10-tej przyszło do ostatecznej rozprawy: dwóch zażartych braci rzuciło się na Kawalca i chwyciwszy jakieś tępe narzędzie kolejno wybili mu dwa zęby, nadwyrężyli dolną szczękę i potłukli prawą rękę. Kawalec czuł się do tego stopnia złamanym, że wezwano Pogotowie Ratunkowe, które opatrzyło nieszczęśliwego pozostawiając go opiece domowej.

POŻAR TAKSÓWKI. Na Placu Kolejowym zapaliła się wczoraj autodorożka tak, że trzeba było wzywać straż pożarną. Zanim jednak straż przybyła, ogień ugaszono.

WYPADEK MOTOCYKLOWY. Wczoraj o godz. 13.20 wydarzył się koło Parku Krakowskiego nieszczęśliwy wypadek. Bruno Giulliani, lat 29, przemysłowiec, zamieszkały przy ulicy Mogilskiej 19, wywrócił się na motocyklu podczas wymijania wozu, a będąc w silnym pędzie doznał w czasie upadku ogólnych ciężkich potłuczeń tak, że w stanie ciężkim odwieziono go karetką Pogotowia do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

ZMIAŻDŻENIE STOPY. Dwaj robotnicy, Józef Bendula z Kochanowa, robotnik, lat 41 i Józef Karcius z Zabierzowa, torowy, lat 52, pracowali koło toru w Mydlnikach. W czasie pracy spadła im na nogi belka poprzeczna (trawers), łamiąc Benduli kość przyśrodkową lewej nogi i miażdżąc mu stopę. Natomiast Karciusowi zmiażdżyła belka duży palec prawej nogi. Nieszczęśliwych robotników odstawiono do Krakowa, gdzie na dworcu otrzymali pierwszy opatrunek od lekarza Pogotowia. Przewieziono ich następnie do szpitala św. Łazarza.

SAMOBÓJSTWO ESENCJĄ OCTOWĄ zamierzała popełnić młoda robotnica, 21-letnia Kazimiera Hajówna, zamieszkała przy ul. Mogilańskiej. W stanie bardzo ciężkim odtransportowano ją karetką Pogotowia do szpitala św. Łazarza. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW I PAMIĄTEK SZLAKIEM PLANT i przyległych ulic odbędzie się we środę 3 bm. jako XXIII. wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mil. Krak. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3.15 u wylotu plant przy ul. Podzamcze.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Królowa Przedmieścia“ (ceny miejsc zniżone).

Środa 3 sierpnia: „Królowa Przedmieścia“. (Ceny specjalnie zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Syn wodza“, II. „Szmuglerze amerykańscy“.

WANDA: „Rezygnacja“.

APOLLO: „Mąż swojej żony“ (Rosita Moreno).

SZTUKA: I. „Romans w Biaritz“; II. „Pieśń Trubadura“.

PROMIEŃ: „Walc miłości“ (w rolach głównych Liljana Harvey i Willy Fritsch).

SŁOŃCE: „Człowiek, który szuka mordercy“.

ADRIA: „Nad pięknym modrym Dunajem“ (Lya Mara, Harry Liedke).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od piątku 29 lipca film p. t. „Odszczepieniec“ (w gł. roli Richard Dix).

UCIECHA: „Żółta maska“.

———oOo———

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA“ NA SCENIE KRAKOWSKIEJ. Dzisiaj i we wszystkie dni bieżącego tygodnia występuje teatr krakowski z wodewilem Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“, który od sobotniego wznowienia cieszy się niebywałem powodzeniem zdobywając wielką popularność w najszerszych sferach miłośników teatru i starego pełnego uroku Krakowa. Dotychczasowe, po wznowieniu, dwa przedstawienia uroczego i wesołego widowiska, pomimo letniej kanikuły zgromadziły bardzo liczną publiczność z wielkim zapałem oklaskującą pełną werwy i humoru grę całego zespołu, barwną panoramę starego Krakowa, która pozostawia niczatarte wrażenie, szczególniej na młodocianych uczestnikach licznych wycieczek, odwiedzających programowo „Królową Przedmieścia“ w krakowskim teatrze. Wobec wielkiego powodzenia atrakcyjnego ludowego widowiska dawany on będzie i nadal po cenach zniżonych, ze względu na przybywające wycieczki.

Zespół teatralny pracuje nad przygotowaniem dwóch nowości repertuaru, które uświetni gościnnemi występami mistrz sceny polskiej Aleksander Zelwerowicz.

„WOLGA-KAPELA“ W TEATRZE „BAGATELA“. W sobotę 6 i w niedzielę 7-go bm. wystąpi w oryginalnych strojach rosyjskich i ukraińskich światowej sławy zespół rosyjski „Wolga-Kapela“ pod kierownictwem kapelmistrza W. Lewickiego-Truwora. „Wołga-Kapela“ da w obydwa dni zupełnie nowe programy. „Wolga-Kapela“ to zespół znany z występów we wszystkich stolicach i szerokich miastach Europy oraz z audycyj radjowych i płyt gramofonowych. Wybitni soliści, zespiewany zespół chóralny, oraz znakomita orkiestra bałabajkowa są wszędzie przedmiotem ogólnego zachwytu i aplauzu. Bilety po niskich cenach, już od czwartku do nabycia w przedsprzedaży w kasie teatru „Bagatela“.

Krwawa niedziela w Altonie.



Oto typowa uliczka starożytnej dzielnicy hamburskiej, dokąd przeniosły się zamieszki z pobliskiej Altony. Jak wiadomo w czasie rozruchów straciło życie 12 osób, a 50 zostało rannych.

Tęskno mi za Krakowem!

LIST Z GÓRSKIEGO LETNISKA.

— Niestety, połowa wakacyj szkolnych już minęła — pisze jeden z naszych młodych czytelników, — za miesiąc trzeba wyjechać stąd, choć tu tak wspaniale! Wstajemy wcześnie rano i w lekkich ubiorach idziemy na wycieczkę do lasu, lub też wspinamy się na pobliskie góry... A potem kąpiemy się i opalamy. Nie myślimy zupełnie o mieście, o szkole, o wkuwaniu... I tak tylko miesiąc jeszcze zażyjemy swobody!

Tylko miesiąc. Potem wrócą młodzi i zaroi się stary Kraków młodzieżą opaloną, wypoczętą i pełną ochoty do nowych trudów w czasie roku szkolnego.

— Jestem ciekawy, jak wygląda Kraków w czasie feryj?! Trochę nam **tęskno** do niego... Pewnie jest strasznie gorąco w murach miejskich, bo tu, na wysokich szczytach wieje zawsze chłodny wiatr. Dzień schodzi nam szybko na wspólnej zabawie i wycieczkach. Choć czuję, że za tydzień lub dwa zacznie nam się nudzić i mimo wszelkich rozrywek będziemy liczyć dni do naszego wyjazdu do Krakowa... Racja.

Człowiek lubi zmianę i choćby najlepiej się czuł na jednem miejscu, zawsze będzie tęsknił za nowością. Ale nacieszycie się jeszcze Krakowem cały rok! I znów na rok przyszły oczekiwać będziecie z utęsknieniem wakacyj!

— Właściwie to już teraz cieszę się, że niedługo pojadę do domu. Zobaczę planty, kościół Marjacki i... odetchnę. Potem zobaczę się z kolegami, potem do szkoły... Ostatecznie nie jest tam znów tak źle! Zawsze wesoło...

Jak widzimy, poglądy naszego korespondenta zmieniają się. Na początku listu żałował, że wakacje tak szybko mijają, obecnie, po „rozpisaniu się“ — pragnie powrotu do Krakowa! Nawet szkoła nie wydaje się mu tak straszna...

— Jeszcze cały miesiąc do końca feryj! Chciałbym już teraz jechać do Krakowa. No, ale czas szybko minie! W każdym razie — wszędzie dobrze, ale w Krakowie czuję się najlepiej!

———o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBR. PRZENAJŚW. SAKRAM. odprawioną zostanie we czwartek 4 b. m. w kościele Felicjanek o godz. 8-mej.

40-GODZ. NABOŻEŃSTWO z odpustem zupełnym odbędzie się w kościele Najśw. P. M. Śnieżnej przy Klasztorze S. S. Dominikanek „na Gródku“ od dnia 3-go do 5-go sierpnia b. r. Porządek nabożeństwa: dnia 3-go sierpnia: o godz. 6-ej Msza św. cicha, po której wystawienie Najśw. Sakramentu, o godz. 7-ej i 8-ej msza św. cicha, o godz. 9-ej wotywa, o godz. 7-ej wiecz. kompleta. — Dnia 4-go sierpnia: w uroczystość św. O. Dominika: o godz. 6-ej i 7-ej msza św. cicha, o godz. 8-ej wotywa, o godz. 9-ej suma, o godz. 6.30 wiecz. kompleta z kazaniem. — Dnia 5-go sierpnia: w uroczystość Najśw. P. M. Śnieżnej: o godz. 6-ej i 7-ej msza św. cicha, o godz. 8-ej wotywa, o godz. 9-ej suma, o godz. 5.30 wiecz. kompleta z kazaniem i procesją.

———o———

Samotnie podróżujące kobiety

pod opieką misyj dworcowych.

Często zdarza się, że do większych miast przyjeżdżają samotne kobiety, przeważnie przybywające ze wsi i miasteczek w poszukiwaniu pracy. Nie mają one żadnych znajomości w obcem mieście i często zdane są na zaczepki rozmaitych indywiduów, nierzadko też handlarzy żywym towarem, którzy czyhają na swą zdobycz właśnie na dworcach kolejowych, ofiarując niedoświadczonym „pomoc“. Zajął się tą sprawą polski komitet walki z handlem kobietami i dziećmi, który udziela za pośrednictwem misyj dworcowych pomocy emigrantom, oraz posiada dla samotnie podróżujących kobiet i dzieci **schroniska noclegowe** na dworcach w następujących miejscowościach: Białystok, Bydgoszcz, Częstochowa, Gdańsk, Gdynia, Grodno, Grudziądz, Kalisz, Katowice, Kielce, **Kraków**, Leszno; Lublin, Lwów, Łódź, Ostrów, Poznań, Radom, Stanisławów, Tczew, Warszawa, **Wilno** i Zbąszyń.

W związku z tem Syndykat Emigracyjny poleca również **emigrantom**, aby zwracali się o pomoc do członkiń misyj dworcowych z biało-żółtemi opaskami na rękawach. Przedstawicielki misyj znajdują się na wszystkich wymienionych dworcach.

Ożywienie w handlu bawełnianym.

W związku z falą upałów, jaka nawiedziła i nasze miasto, dało się zauważyć **pewne ożywienie** w handlu detalicznym branży bawełnianej. Dotychczasowe obroty w tym handlu pod względem wartości cyfrowej były 2 razy większe, aniżeli w czerwcu. Zapotrzebowanie na towary bawełniane w handlu detalicznym obejmuje oczywista tylko towary ściśle sezonowe, t. j. towary drukowane, lekkie na suknie. Z tego też względu ceny tych artykułów, które w okresie czerwca z uwagi na niesprzyjające warunki atmosferyczne kształtowały się przy tendencji stałej z odcieniem lekko zniżkowym, obecnie ustabilizowały się, a nawet mają tendencję zwyżki. W związku z tem uległy zaostrzeniu warunki dostawców i zdarza się, że tranzakcje na niektóre najbardziej poszukiwane gatunki dokonywane są wyłącznie za gotówkę. Podkreślić jednak należy, że to bardzo silne ożywienie w handlu detalicznym branży bawełnianej, nie wpłynie na sytuację w dziedzinie produkcji i zbytu przemysłu bawełnianego, gdyż kupiectwo detaliczne pokrywa jedynie swe bieżące zapotrzebowanie.

———o———

Z okolic Krakowa.

WŁAMANIE DO URZĘDU GMINNEGO. Nocy onegdajszej włamano się do urzędu gminnego we wsi Sidzinie, pow. myślenicki, skąd skradziono podręczną kasę zawierającą 700 zł. oraz pieczątkę gminną. Dochodzenia w toku.

NAPAD RABUNKOWY. Onegdaj w nocy trzech niewyśledzonych sprawców wtargnęło do domu Bema Lajzera Hirscha w Podgrodziu i pod groźbą rewolwerów zrabowało 303 zł. Bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła energiczny pościg.

POTRĄCONY PRZEZ POCIĄG. Onegdaj po południu zwrotniczy Józef Balon lat 59 z Jaworzna, zatrudniony na kopalni „Kościuszko“, przez własną nieostrożność został potrącony przez przejeżdżający pociąg kopalniany i poniósł ciężkie obrażenia ciała. Rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

PODPALIŁ GOSPODARSTWO SWEGO SYNA. Organa PP. przytrzymały w Bochni Franciszka Kaczmarczyka, który w dniu 29 lipca podpalił zabudowania gospodarskie swego syna, Antoniego, wyrządzając szkodę na 3.000 zł. Czynu tego dopuścić się on miał z zemsty i nienawiści do swego syna, z powodu ustawicznych procesów, jakie z sobą toczyli. Podpalacza odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Z wędrówek po mieście.

W krakowskim Edenie.

Tylko 20 groszy kosztuje wstęp do krakowskiego Edenu — miejskiego ogrodu botanicznego U. J. na ulicy Kopernika. Oczywiście kto jest burżujem i pragnie zażyć tropikalnych sensacyj w palmiarni, ten zapłaci pół złotego. Ostatecznie nie duży koszt, a wielka przyjemność.

Spieczeni żarem słońca, oślepieni białością ulic wchodzimy w zieleń ogrodu i w cieniu olbrzymich drzew znajdujemy ochłodę. W środku na pierwszem planie ogrodu klomby pachnących kwiatów — dalej widać jakoby duży park, o krętych ścieżkach, zacisznych ławeczkach... Jest nawet sadzawka, a wieczorem niewątpliwie rechotają żaby...

Na samym wstępie ogrodu rosną okazy flory zwrotnikowej i podzwrotnikowej, Afryka i Ameryka przeszczepiona na grunt krakowski. Dalej urocze i barwne kwiaty, zaopatrzone w tabliczki z dziwnemi dla laika nazwami. Niedoświadczony orjentuje się co do dobroci kwiatów tylko ich zapachu i okazałości zewnętrznej.

Krętemi ścieżkami schodzimy w głąb ogrodu, tu rosną ciekawe okazy drzew, których właściwa ojczyzna leży za morzami, np. wspaniały okaz czarnego orzecha, rodem z Ameryki...

Publiczności? Mało. Może z powodu południowej pory; wieczorami zapewne więcej tu gości przybywa, by oddychać cudnem powietrzem i spędzać miłe godziny na odpoczynku.

Idealne tu miejsce, by czytać książkę na ławeczce, lub przechadzać się po obszernym ogrodzie. Zwłaszcza jest to raj dla pragnących samotności... Dla tych lepszy ogród botaniczny od rannych plant.

K. N.

———oo———

Życie gospodarcze.

„Delegaci Ministra Skarbu“.

Uchwalony przez Radę Ministrów projekt dekretu o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie przewiduje, że wnioski o odroczenie wypłat, składane przez zainteresowanych rolników, **muszą być opatrzone opinją delegata Ministra Skarbu.** Bez tej opinji sąd nie przystąpi do rozpoznania wniosku.

W ten sposób zostaje stworzona jakoby instancja wstępna kwalifikująca wnioski, nad któremi później zastanawiać się będzie sąd. Sąd nie jest jednak, teoretycznie biorąc, skrępowany opinją delegata i może wyrokować wbrew jego stanowiska. Z chwilą tą wszakże, gdy wyrok sądu zapadnie wbrew opinji delegata, może on wnieść apelację ze skutkiem wstrzymującym wykonanie tego wyroku.

Jasną jest rzeczą, że wypadki, w których sąd nie podda się sugestji opinji delegata, będą **w praktyce rzadkie**, a prócz tego bez znaczenia, wobec możności apelacji i jej skutków. Dlatego też, krótko mówiąc, stanowisko, jakie zajmie delegat będzie miało podstawowe znaczenie.

Sąd wyrokujący rządzić się będzie przepisami rozporządzenia, delegaci zaś — instrukcją Ministra Skarbu, której ramy ustawa określa niezmiernie szeroko. Mianowicie delegaci będą opinjować wnioski o odroczenie wypłaty **nietylko pod względem zdolności płatniczej dłużnika, lecz „również i pod względem zgodności tych wniosków z wymaganiami ogólnego stanu gospodarczego i finansowego**, oraz możliwości uzdrowienia stosunków gospodarczych w rolnictwie“. Wynika stąd, że nie same tylko stosunki danego warsztatu rolnego będą miały znaczenie dla delegata przy formułowaniu jego opinji, ale również **ogólne przesłanki gospodarcze i finansowe**, pozostawiające szerokie pole interpretacji.

Delegaci Ministra Skarbu urzędować będą przy Wojewódzkich Komitetach do spraw Finansowo-Rolnych.

Rolnicy nie płacą długów.

Na zebraniu członków Związku Ziemian powiatu płońskiego (pod Płockiem) zapadła uchwałą, że wobec katastrofalnej sytuacji rolnictwa, członkowie Związku postanawiają kategorycznie nie płacić ani procentów ani rat od długów bankowych i prywatnych, póki nie będzie przywrócona równowaga między kosztami produkcji i ceną zboża, pierwszym bowiem obowiązkiem rolnictwa jest niedopuszczenie warsztatów pracy do ostatecznego upadku, a zatem pokrycie wypłaty robocizny i koniecznych opłat podatkowych. W uchwale oświadczono, że ma ona bezwzględną moc obowiązującą dla wszystkich członków.

—:0()0:—

Zmiany w ubezpieczeniu pracowników tylko ustawą.

Jak donosiliśmy, na posiedzeniu tymczasowej komisji zarządzającej ZUPU w Warszawie zapadła onegdaj uchwała, by wobec katastrofalnego stanu funduszów tego zakładu, z których wypłaca on świadczenia bezrobotnym pracownikom umysłowym, podwyższyć składki pracowników i obniżyć świadczenia bezrobotnym. Uchwała ta wywołała duże wrażenie w kołach zainteresowanych. Nadmienić jednakże należy, że rząd nie może zmian tych wprowadzać drogą dekretu, gdyż zmiany w ustawodawstwie socjalnem są wyłączone z pod pełnomocnictw. Podwyżka składek i zmniejszenie świadczeń muszą być załatwione w drodze ustawodawczej, a odpowiednia nowela uchwalona na sesji jesiennej Sejmu mogłaby wejść w życie dopiero późną jesienią. Składki pracownicze na rzecz ZUPU mają być podwyższone o 2 proc. a świadczenia obniżone o 10 proc. Do czasu uchwalenia tych zmian zasiłki dla bezrobotnych wypłacane będą z funduszu emerytalnego.

Wstrzymanie dostępu do adwokatury?

Wśród adwokatów warszawskich rozeszły się obecnie sensacyjne pogłoski, o mającem nastąpić zamknięciu list adwokatury na przeciąg pięciu lat. Według tychże pogłosek opracowany projekt ustawy adwokackiej ma być przez rząd wycofany. Pogłoski te wywołały duże zaniepokojenie wśród prawników, którzy skończyli uniwersytet i przygotowują się do zawodu.

Polskie wierzytelności Amstelbanku.

Celem ochrony wierzycieli i dłużników Amstelbanku w Polsce oraz dla udzielania im porad w sprawie interesów z tą instytucją, zawiązał się w Warszawie komitet z ks. Lubomirskim jako prezesem i drem A. Benisem jako sekretarzem.

Tragiczna sytuacja 30-tu tysięcy polskich emigrantów w Belgji.

Alarmujące wiadomości nadchodzą z Belgji o sytuacji tamtejszego wychodźtwa polskiego. Mianowicie skutkiem beznadziejnego przedłużania się strajku w tamtejszych kopalniach węgla, około 30 tysięcy emigrantów polskich znalazło się bez środków do życia, wobec nędzy i głodu. Sytuacja jest tem groźniejszą, że na strajk w kopalniach węgla robotnicy polscy nie mają żadnego wpływu. Decydującym czynnikiem są tu bowiem belgijskie związki zawodowe, które pragną przedłużyć strajk a ułatwiają im to zasiłki, udzielane członkom z własnych, związkowych funduszów, oraz zasiłki, które belgijczycy otrzymują od gmin. Także i właściciele kopalń nie dążą do uruchomienia kopalń, gdyż dzięki strajkowi wyzbywają się nagromadzonych od dłuższego czasu zapasów węgla.

Robotnikom polskim niedawno groziło wogóle wydalenie z granic Belgji. Obecnie ewentualność ta wprawdzie nie zachodzi, położenie jest niemniej jednak poważne. Gminy nie wypłacają bowiem emigrantom polskim żadnych zasiłków, a konsulaty nie mają żadnej podstawy prawnej, by się od nich tego domagać. Poselstwo polskie w Brukseli ma interwenjować w belgijskiem minist. spraw wewnętrznych, by wpłynęło na gminy i skłoniło je do udzielenia pomocy finansowej tym swoim mieszkańcom, którzy przecież na równi z innymi opłacali od dłuższego czasu podatki gminne, a obecnie znaleźli się bez środków do życia. Interwencja ta jednak rokuje słabe wyniki, a na pewną pomoc liczyć mogą conajwyżej ci emigranci, którzy w poszczególnych miastach mieszkają przynajmniej od 6-ciu miesięcy. Zabiegi o tę pomoc wszczął także przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża.

Nawet jednak ta pomoc nie zmieni ogólnej sytuacji 30-tu tysięcy emigrantów, która nigdy jeszcze nie była tak tragiczną jak w chwili obecnej. Wszystkie fundusze organizacji społecznych na wychodźtwie zostały dawno wyczerpane a robotnik, który źle zarabiał, zwłaszcza w okresie dwu i trzydniówek, zużył wszelkie posiadane z lepszych czasów oszczędności.

Istnieją obawy, iż emigrant nasz, doprowadzony do rozpaczy, chwyci się środków gwałtownych, co byłoby najgorszem rozwiązaniem. Rząd bowiem uważałby się za zwolnionego od obowiązków i przystąpiłby natychmiast do zapowiadanych poprzednio wydalań. Wśród emigracji polskiej we Francji rozwinięto żywą akcję pomocy na rzecz robotników w Belgji, także i Warszawa organizuje pewną pomoc, głównie w zakresie zaopatrzenia polskich emigrantów w środki żywności.

———0———

49. Walne Zgromadzenie Tow. Ubezpieczeń „Feniks“.

49. zwyczajne walne zgromadzenie odbyło się w dniu 26 lipca br.

Stan ubezpieczeń z końcem r. 1931 obejmuje **795.707 polis** na sumę ubezpieczoną złotych **3,459.762.330** i zł. 3,673.700 rocznej renty. **Przyrost kapitału ubezpieczonego** w stosunku do roku ubiegłego wynosi **zł. 236,006.225.**— (7.3%), zaś przyrost rocznej renty złotych 1.027.480.— (39%). **Wpływ premjowy** wzrósł o **zł. 34.070.800.**— (20.8%), względnie osiągnął zł. 198.092.859.—. **Dochód z lokat kapitału** wynosił **zł. 30,775.265.**—.

Majątek Towarzystwa w nieruchomościach wartości w sumie zł. 94.040.555.— obejmuje **85 realności** w Austrji, Czechosłowacji, Niemczech, Francji, Belgji, Włoszech, Węgrzech, Jugosławji, **Polsce,** Rumunji, Bułgarji i Egipcie.

Portfel papierów wartościowych wynosi **zł. 269,768.050.**—, z czego zł. 255.468.265 — przypada na **papiery lokacyjne** stale oprocentowane, a złotych 14.299.790.— **na udziały** banków emisyjnych, **różne akcje** i udziały w innych instytucjach ubezpieczeniowych. **Pożyczki hipoteczne** wzrosły do zł. **28,865.525.**—, pożyczki zaś udzielone **na własne polise** wzrosły do zł. **52.950.560.**

Środki gwarancyjne Towarzystwa wynoszą łącznie **zł. 594.632.880.**—.

W dziale **ubezpieczeń grupowych,** które przeprowadza Feniks wspólnie z Metropolitan Insurance Company w New Yorku, zostało dotychczas ubezpieczonych **40.957 pracowników umysłowych i robotników** na kapitał ubezpieczony okrągło zł. 64.260.000.—.

Umowy reasekuracyjne Towarzystwa zostały na nowo długoterminowo uregulowane **z ostrożnem** podwyższeniem **własnego portfelu** i to w ten sposób, że w przybliżeniu został portfel reasekuracyjny równomiernie rozłożony w pierwszym rzędzie na Towarzystwa Münchener Rückversicherungsgesellschaft w Monachjum, Prudential Assurance Company Ltd. w Londynie, Legal and General Assurance Society Ltd. w Londynie i Compagnie d'Assurance Generales w Paryżu.

Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa zostało uchwalone objęcie portfelu ubezpieczeniowego Powszechnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Universale“ we Wiedniu **w formie fuzji;** również **w ten sam sposób** został przyjęty portfel Akcyjnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Fortuna“, które to Towarzystwo **działało** wspólnie z Towarzystwem „Universale“.

Po odliczeniu **udziałów w zysku,** przypadających na ubezpieczonych, pozostała z obliczenia rocznego **nadwyżka** w **kwocie zł. 976.413** (w roku ubiegłym złotych 955.720.—).

Z tej nadwyżki otrzymali akcjonarjusze 5% **dywidendy,** t. j. zł. 252.000.— (w roku ub. 8½%), reszta została **przelana do rezerw** kapitału względnie zapisana na dobro rachunku na rok następny.

Żyto tańsze — pszenica zwyżkuje.

Nowe żyto, którego sprzęt w polach jest na ukończeniu pojawiło się już w handlu zbożowym, a dzięki obfitej podaży, nastąpiła znaczna zniżka jego ceny. W Warszawie n. p. notowane jest po 17 zł. wobec 20 zł. z przed tygodnia, w Poznaniu po 15 i pół zł. wobec również 20 zł. Gdzieindziej cena żyta waha się nawet między 11 a 12 zł. Równocześnie zaznaczyła się zwyżka ceny pszenicy z zeszłorocznych zbiorów, a wobec silnej tendencji spodziewanem jest podrożenie także pszenicy nowej. Różnica między ceną żyta a pszenicy dochodzi do 6 zł. i więcej na cetnarze metrycznym. Składa się na to z jednej strony dobry urodzaj żyta, z drugiej zaś wiadomości o klęsce rdzy na pszenicy, która grozi zniszczeniem znacznego odsetka plonów w Małopolsce i niektórych okręgach b. Kongresówki. Klęska rdzy na pszenicy przeszła do nas z południowego wschodu Europy, a mianowicie z krajów bałkańskich, gdzie też urodzaj pszenicy będzie w tym roku gorszy. Dotyczy to Węgier, Rumunji i Jugosławji.

Giełda krakowska.

Warszawa, (PAT.) **Dewizy:** Belgja 123.95, 124.26, 123.64, Holandja 359.30, 360.20, 358.40, Londyn 31.33, 31.35, 31.50, 31.18. N. Jork 8.923, 8.943, 8.903, telegr. 8.928, 8.948, 8.908; Paryż 34.97, 35.06, 34.88, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 173.85, 174.28, 173.42, Włochy 45.40, 45.62, 45.18, Berlin w obr. nieoficj. 212. — tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 71.00 tendencja utrzymana.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 96.60, 5% konwersyjna 36.—, 4% dolarowa 48½, 48¼, 48.70, 7% stabilizacyjna 48½, 49½, 49.—, 10% kolejowa 101. — Listy Zastawne BKG bez zmiany, tend. dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie mocniejsza.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.12¾, Londyn 18.03, N. Jork 5.13¾, Belgja 71.32½, Włochy 26.15, Hiszpanja 41.40, Holandja 206.80, Berlin 121.80, Sztokholm 92.60, Oslo 90.25, Kopenhaga 97.10, Praga 15.19, Warszawa 57.60, Białogród 8.30, Ateny 3.32, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.06, Helsinki 7.75, Buenos Aires 113.

Radio.

Środa 3 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.20 Płyty; 12.40 Kom. meteor.; 12.45 Płyty; 15.00 Kom. gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.35—16.05 Transmisje z Warszawy; 16.05 Płyty; 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt z Wilna; 17.00—19.15 Transmisje z Warszawy; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.30 Program na dz. nast. 19.35 Prasowy Dz. Radj.; 19.45 Odczyt: „Światowy przemysł radowy“; 20.00 do 22.05 Transmisje z Warszawy; 22.05 Wiadomości bieżące; 22.10 Transmisje z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

Lwów (380.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.20 Płyty; 15.25 Lwowski kącik harcerski; 15.52 Odczyt z Wilna; 16.05 Płyty; 16.40 Odczyt z Wilna; 19.15 Rozmaitości 19.45 „Dobre wychowanie“; 22.50—23.30 Rewja radjowa „Lody raz“.

Warszawa (1.411,8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.10 Przegląd prasowy; 12.40 Kom. Met.; 12.45 Płyty; 15.00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Kronika harcerska; 15.35 Chwilka morska i kolonjalna; 15.40 Opowiadanie dla dzieci: „Ola na plaży“; 15.52 Pogawędki z Wilna; 16.05 Płyty; 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt z Wilna; 17.00—18.00 Koncert popołudn.; 18.00 Odczyt: „Jak podróżować“; 18.20 do 19.15 Muzyka lekka; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dz. Radj.; 19.45 Skrzynka poczt. roln.; 20.00—20.50 Melodje z filmów dźwiękowych; 20.50 Kwadrans liter.; 21.05 do 21.30 Arje i pieśni; 21.30—22.00 Płyty; 22.00 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.05 Kom. meteor.; 22.10—22.40 Audycja poświęcona Grecji; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.20 Płyty; 14.00 Kom. gospodarczy; 15.10 Kom. Zw. Wynalazców; 15.20 Intermezzo muzyczne; 15.40 Opowiadanie dla dzieci; 15.52 Pogawędka z Wilna; 16.05 Płyty; 16.40 Odczyt z Wilna; 18.00 Prof. dr. K. Simm: Z działu: Przyroda: „Żywe perfumerje“; 18.20 Muzyka lekka; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Kom. Zw. Młodz. Polsk.;

Hiszpanja chce „reorganizować“ armję.

Paryż 1 sierpnia. Wedle doniesień z Madrytu, premjer hiszpański **Azana** zapowiedział **reorganizację armji hiszpańskiej.** Oświadczył on, że Hiszpanja życzy sobie pokoju, ale obecna sytuacja w Europie nie wskazuje, aby wyrażone przez różne narody życzenia w sprawie organizacji pokoju zostały zrealizowane. **Gdyby doszło do konfliktu zbrojnego, Hiszpanja nie pozostałaby neutralną.** Musiałaby bronić swej niezawisłości nietylko przez ochronę własnego terytorjum, lecz musiałaby również zachować pełną swobodę decyzji.

Maniu będzie premjerem.

Bukareszt, 1. 8. (PAT). Maniu wyrażając zgodę na ponowne objęcie przewodnictwa partji narodowo-chłopskiej w oświadczeniu, złożonem prasie, wyraża zadowolenie, iż **stronnictwo to grupuje się dokoła osoby króla, który zechciał wysłuchać głosu narodu i dał mu okazję do kierowania jego losami przez zapewnienie swobody wyborów i możliwości wykorzystania praw konstytucyjnych.** Powrót Maniu na stanowisko przywódcy partji zaranistów wywołał jak najlepsze wrażenie i spowodował odprężenie we wszystkich kołach.

Katastrofa samochodu z 50 ludźmi.

Wiedeń, 1 sierpnia. W pobliżu Drosendorf w Austrji Dolnej wywrócił się wczoraj samochód ciężarowy, wiozący 50 członków Heimwehry i spadł z wysokiego nasypu do rowu. **Dwóch heimwehrowców poniosło śmierć na miejscu, 20 odniosło rany ciężkie a 28 lżejsze.**

Przełomowe dni strajku górników w Belgji.

Bruksela, 1. 8. (PAT). W chwili obecnej akcja strajkowa wchodzi w swą decydującą fazę. Górnicy w północnem zagłębiu zgodzili się przystąpić do pracy, natomiast **na południu, gdzie akcja komunistyczna jest bardzo silna, stawiają opór, lecz już ostatkiem sił.** Zarówno gminy, jak i kasy związków zawodowych znajdują się na wyczerpaniu, przyczem **gminy coraz bardziej zaczynają się sprzeciwiać placeniu zasiłków.** W kilku miejscach doszło do starć między manifestującymi komunistami i żandarmerją. Przypuszczają, że po 1 sierpnia górnicy we wszystkich okręgach przystąpią do pracy.

Chiński generał Ma zabity.

Londyn, 1 sierpnia. Dzienniki londyńskie donoszą z Mukdenu, że **generał chiński Maczangczen prowadzący akcję zbrojną w północnej Mandżurji przeciw nowemu rządowi mandżurskiemu został 27 lipca br. na północny wschód od Charbina zabity. Wiadomość ta została potwierdzona również ze strony japońskiej. Japońskie koła oficjalne wyrażają nadzieję, że śmierć Maczangczena położy kres walce Chin z Mandżurją.**

POWÓDŹ W KANTONIE.

Londyn, 1 sierpnia. Wedle doniesień z Nankinu, w następstwie długotrwałej ulewy miasto Kanton nawiedzione zostało wielką powodzią. Na peryferjach miasta, powódź zniszczyła kilkaset domów, przyczem **około 200 osób poniosło śmierć.**

LOTNICZY REKORD KOBIECY.

Królewiec, (PAT.) W Rossiten na Mierzeji Kurowskiej Lotte Orthand z Berlina pobiła dotychczasowy rekord kobiecy w locie bezsilnikowym, przebywając w powietzu 5 godzin i 6 minut.

———0———

Testament „króla obuwia“.

W tych dniach otwarto w starostwie Prośnickiem testament Tomasza Baty. Wykonawca testamentu został zamianowany starosta prośnicki, Aleksander Menczik. Stosownie do ostatniej woli zmarłego przemysłowca miljonera jego **żona otrzyma 25 miljonów, a jedyny syn 22 miljony koron czeskich w akcjach.** Przyrodni brat Tomasza Baty został generalnym kierownikiem całego olbrzymiego przedsiębiorstwa. O ileby spadkobiercy, t. j. wdowa i syn Tomasza Baty życzyli sobie tego, ma im być spadek wypłacony w gotówce, atoli bez uszczerbku dla całości i dalszego rozwoju przedsiębiorstwa.

Miasto Zlin, siedziba i **kolebka przedsiębiorstwa Baty otrzymało 3 miljony 300 tys. koron czeskich;** pozatem przeszedł na własność miasta dom klubowy (ludowy), ufundowany przez Batę, jednakże pod warunkiem, że nie wolno w nim nigdy podawać gościom napojów alkoholowych.

Do syna swego zwraca się zmarły miljoner z ojcowską radą i przyjacielską przestrogą, by odziedziczone miljony starał się podwoić uczciwą pracą, by wkrótce dział jego (o 3 milj. mniejszy od odziału matki) dorównał szęści spadkowej matki.

Nowa polityka emisyjna?

Warszawa, 1. 8. (Telef. wł.) Dwie agencje warszawskie zamieszczają wiadomość o rozważaniu nowych poglądów na politykę finansową banków emisyjnych. Mianowicie w międzynar. instytucjach finansowych miał jakoby zwyciężyć pogląd, że politykę emisyjną banków biletowych należy oprzeć na nowych zasadach. Chodzi o to, że banki emisyjne mogłyby narzucić system wysokiego a sztywnego pokrycia kruszcowego i dążyć do zwiększenia emisji banknotów zwłaszcza o ile w danym kraju pieniądze są wycofywane lub ukrywane przez ludność. Według tych nowych poglądów podobno znajdujących uznanie w różnych państwach do rezerw złota nie należy przywiązywać wielkiej wagi lecz trzeba powiększać obieg banknotów.

W najbliższych dniach okaże się, czy ogłoszenie tego rodzaju poglądów jest przygotowywaniem opinji do nowych posunięć finansowych czy też nie.

SREBRNE 10-ZŁOTÓWKI.

Warszawa 1. 8. (Telef. wł.). Nowe srebrne monety 10-złotowe, które Minist. Skarbu wypuszcza w miejsce banknotów Banku Polskiego, będą bite w mennicy państwowej. Srebrna 10-złotówka będzie nieco większa i grubsza od 5-złotówki. Będzie się także różnić rysunkiem, oraz dźwiękiem stopu. Po stronie orła będzie napis: „Rzeczpospolita Polska“. Po drugiej stronie będzie stylizowana głowa kobieca, otoczona wieńcem kłosów.

SPADEK DOCHODÓW POCZTY.

Warszawa 1. 8. (Telef. wł.). Tymczasowe zestawienia dochodów przedsiębiorstwa poczt i telegrafów wykazują spadek dochodów. — W kwietniu i maju 1932 r. dochody poczty wynosiły 28 miljonów 634 tysiące, czyli w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku. zmniejszyły się o 4.7 milj. Stosunkowo największy spadek daje się zauważyć w obrotach telegraficznych.

P. PREMJER W WARSZAWIE.

Warszawa, 1 sierpnia. (PAT). P. Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor powrócił w dniu dzisiejszym z Gdyni z uroczystości „Święta Morza“ i objął urzędowanie.

———0———

Komunistyczny „dzień antywojenny“.

Warszawa 1. 8. (Telef. wł.). **Od szeregu dni wywrotowcy warszawscy usiłowali nadać jaknajostrzejszy charakter manifestacjom antywojennym, które zapowiedziane na 1-go sierpnia jako rocznicę wybuchu wojny światowej. — W związku z temi przygotowaniami komunistów władze przeprowadziły szereg rewizyj i aresztowań. Dotąd w Warszawie spokoju nigdzie nie zakłócono. Jedynie w dzielnicach żydowskich gromadziły się tłumy wyrostków, którzy na widok munduru policjanta uciekali. W południe w dzielnicy żydowskiej zgromadził się tłum wyrostków i ruszył w kierunku Placu Bankowego, ale został rozproszony przez patrol policyjny. Za opór władzy aresztowano 12 osób.**

Ostatnie ostrzeżenie Brachta.

Berlin, (PAT). Komisarz rządu w Prusach **Bracht** wydał dzisiaj odezwę, wzywającą do zaprzestania krwawych walk i ostrzegającą **„po raz ostatni“** przed próbami dalszego stosowania aktów gwałtu i terroru. Komisarz zapowiada dalej, że **rząd nie cofnie się przed drakońskiemi zarządzeniami dla zabezpieczenia spokoju.** Pozatem odezwa zwraca się do ludności i prasy, przestrzegając przed wszelkiem podżeganiem do walki i przed rozbudzaniem namiętności, grożąc w przeciwnym razie ograniczeniem swobód obywatelskich. Oprócz wiadomości o zamachach, jakie dokonano dzisiaj rano w różnych miejscowościach Niemiec, napływają doniesienia o krwawych walkach ulicznych, jakie wydarzyły się w ciągu ubiegłej nocy. **W Lipsku wywiązała się ostra strzelanina między hitlerowcami a komunistami, w której wyniku 1 komunista został zabity, a kilku narodowych socjalistów ciężko poranionych. Wczesnym rankiem w Hamburgu wywiązała się strzelanina,** w czasie której 2 policjantów zostało rannych. Na miejscu zajścia znaleziono zabitego człowieka. **W Kolonji w utarczce z hitlerowcami jeden komunista został śmiertelnie ranny.** Do podobnych zajść doszło w wielu dzielnicach miasta. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób.

Wykrycie terrorystów w Królewcu.

Berlin, 1 sierpnia. Śledztwo w sprawie dzisiejszych aktów teroru w Królewcu doprowadziło do ujęcia 20 osobników podejrzanych o udział w zamachach, których jednak przynależności policja dotąd nie wyjawiła. Wyśledzono także samochód, którym się teroryści posługiwali. Należy do pewnego narodowego socjalisty, który jednak twierdzi, że auto zabrano z garażu bez jego zezwolenia. Dziennik „Koenigsberger-Hartungsche Ztg.“ wyznaczyło nagrodę w wysokości tysiąca marek na wykrycie inicjatorów dzisiejszych aktów gwałtu.

130 TRUPÓW, 2.000 RANNYCH.

Berlin. (PAT). Jeden z dzienników poniedziałkowych zestawiając bilans ofiar podczas ostatniej kampanji przedwyborczej stwierdza, iż od 18 czerwca, w którym to dniu nastąpiło zniesienie zakazu noszenia mundurów do dnia wyborów, tj. 31 lipca br., **zabitych zostało ogółem 130 osób, a rannych było w walkach ulicznych około 2000 osób.**

Zawieszenie 2 pism hitlerowskich.

Berlin, 1. 8. (PAT). Oprócz dziennika nanarodowo-socjalistycznego **„Der Führer“**, zawieczony został dzisiaj również dziennik narodowo-socjalistyczny, wychodzący w Frankfurcie nad Menem pod nazwą **„Frankfurter Volksblatt“** na 7 dni, począwszy od dnia 1 sierpnia za niezwykle ostre ataki przeciwko rządowi heskiemu.

ZAWIESZENIE „ROTE FAHNE“

Berlin, 1 sierpnia. Prezydjum policji berlińskiej zawiesiło komunistyczny dziennik **„Rote Fahne“** do dnia 10 bm. z powodu umieszczenia odezwy centralnego komitetu partji komunistycznej, wzywającej do obalenia konstytucji i urządzenia dyktatury proletarjatu.

O WYBORACH NIEMIECKICH WE FRANCJI.

Paryż, 1. 8. (PAT). Omawiając wybory niemieckie, dzienniki stwierdzają, że Reichstag będzie **niezdolny do utworzenia trwałego rządu, jak tego zapewne spodziewał się rząd obecny.** Reichstagowi przysługiwać będzie tylko **władza teoretyczna, a dyktatura Reichswehry trwać będzie nadal, gdyż rzeczywistym zwycięscą w ostatnich wyborach jest gen. v. Schleicher.** Dzienniki prawicowe wskazują, że **Niemcy ujawniły w sposób kategoryczny, że nie mają zamiaru cofać się przed żadnemi środkami dla uzyskania rewizji traktatów i przywrócenia utraconej hegemonji.** W konkluzji prasa prawicowa wzywa Francję **do bardziej nieufnego traktowania Niemiec.**

Fala hitleryzmu upada?

Berlin, 1 sierpnia. W wydaniu nadzwyczajnem **„Vorwaerts“** pisze: „Wczorajszy wynik głosowania wskazuje, że **fala hitleryzmu została wstrzymana a nawet poczęła wyraźnie opadać (?).** Dla socjalistów wypadły wybory zadowalająco. Nikt nie mógł się spodziewać lepszego wyniku, gdyż trudno wymagać, aby zwrot w nastrojach ludności nastąpił w tak krótkim czasie po przejściu socjalistów do opozycji. Rzecz główna w tem, że **fala hitleryzmu została powstrzymana.** Jedyny cel, jaki rząd Papena osiągnął przez rozwiązanie Reichstagu jest ten, że **rozbita została większość wierna konstytucji.** Nowy Reichstag nie będzie miał większości wiernej konstytucji, ale tem bardziej **nie znajdzie większości, któraby skłonna była pokryć gwałtem narzuconą zmianę konstytucji lub pokryć naruszenie konstytucji“.**

REICHSTAG ZBIERZE SIĘ 29-GO.

Berlin, 1 sierpnia. Koła polityczne sądzą, że nowy Reichstag zwołany zostanie z końcem b. m. Jako datę wymieniają 29 lub 30 sierpnia. Wedle konstytucji **Reichstag ma się zebrać w ciągu miesiąca od dnia wyborów.**

Zwycięstwo Kusocińskiego w Los Angeles

Wczoraj, 1 sierpnia w drugim dniu zawodów olimpijskich stawał do walki **Janusz Kusociński** w biegu na 10 klm. Kusociński prowadził bieg naprzemian z Finlandczykiem Iso-Holo. Tuż przed metą wyprzedził Iso-Holla i przerwał taśmę, osiągając rekord olimpijski 30:12.4. Drugie miejsce, o 9 metrów w tyle, zajął Iso-Hollo, trzeci Virtanen (Finlandja).

Reszta naszych zawodników nie odegrała poważniejszej roli. Odpadł w przedboju w rzucie kulą Heljasz, Walasiewiczówna w rzucie oszczepem i Pławczyk w skoku wzwyż nie osiągnęli wybitniejszych wyników.

GRATULACJA MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa 1. 8. (Telef. wł.). Min Zaleski wysłał na ręce ambasadora polskiego w Waszyngtonie telegram z prośbą o przesłanie go Kusocińskiemu. Telegram brzmi:

Mistrzowi Polski i świata powinszowanie wspaniałego sukcesu. Zaleski.

ROZPACZLIWY BIEG BEZROBOTNEGO.

Bezrobotny czeladnik rzeźnicki, Ernest Matura, celem zwrócenia na siebie uwagi i otrzymania posady, odbył długodystansowy bieg 273 klm. **z Wiednia do Budapesztu w czasie 29 godzin.**

7 TURYSTÓW SPADŁO W PRZEPAŚĆ.

Paryż, 1 sierpnia. Podczas wspinania się na Mont Blanc spadło wczoraj 7 tyrystów i poniosło śmierć. Wśród ofiar znajduje się także znany alpinista Charrel.

———:o:———

P. Prezydent na Wilku.

Gdynia, (PAT). P. Prezydent Rzplitej wraz z całem otoczeniem, marszałkami sejmu i senatu i przedstawicielami władz państwowych wyruszył dzisiaj rano na zwiedzenie urządzeń marynarki wojennej. Na pokładzie łodzi podwodnej „Wilk“, spotkał P. Prezydenta dowódca dywizjonu łodzi podwodnych komandor ppor. Pławski oraz dowódca „Wilka“ kpt. marynarki Mochuczy. Wspaniała postawa załogi, świetne wyekwipowanie łodzi w najnowsze zdobycze techniki, niezwykła czystość i porządek wewnątrz łodzi wzbudziły podziw i zachwyt zwiedzających.

POSIEDZENIE KLUBU NARODOWEGO.

Warszawa 1. 8. (Telef. wł.). Wczoraj odbyło się w Sejmie posiedzenie Klubu Narodowego. Prezes, prof. Rybarski przedstawił obecną sytuację polityczną i gospodarczą i poruszył zagadnienia polityki zagranicznej. Po referacie rozwinęła się dłuższa dyskusja. Uchwał żadnych nie powzięto.

Z TOKIO DO WARSZAWY.

Warszawa 1. 8. (Telef. wł.). Przybył do Warszawy po 5-letnim pobycie w Tokio attache wojskowy p. Reichman. Nie wróci on już do Japonji. Funkcje jego objął zastępca attache, kpt. Ślusarczyk.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 71

W cieniu wielkiej legendy.

POWIESC.

—oOo—

Wielemożny pan nie potrzebuje się gniewać… Abramek o nic pytać nie będzie… Ruchle zaraz ciepłe wode da wielemożne osobe, co się potrzebuje z krwie opłukać.

Musiał podchorążak za radą żyda znieść się z oczu rozwalonych na ławach pijaków, bo już niektóry brał się z nim do zaczepki i gadania.

Izba „dla panów szlachty“ nie była wcale strojniejszą od głównej szynkowni. Miała tylko w miejsce ław zydle, zakurzony portret cesarza i króla Aleksandra na ścianie, wreszcie mniej gryzącego dymu fajczanego wraz z fetorem wódczano-stajennym w powietrzu. Główną jej zaletą było to, że była pusta. Jakiś żydziak wniósł dwie świece i obiecał specjalnie zapalić w piecu, bo parę było widać za chuchnięciem.

Dawidowski umieścił swoje zsinałe członki na jednym z zydlów. Nie odczuł nawet, że siedzenie jest twarde, bo nie znał w tej chwili żadnego innego pragnienia poza tem jednem pożądaniem — ciepła.

Z rozkoszą wiec zanurzył ręce i twarz w miednice ciepłej wody. Sam Abram dopilnował, żeby była ciepła. Tylko, gdy dotknął skrzepłej rany nad okiem, strup pęknął i krew znowu poczęła sie sączyć. Okazała się konieczna potrzeba założenia bandażu, lecz o to trudniej było w Abramkowej gospodzie. Znalazł się jednak zdawna nieużywany recznik, przeznaczony dla gości najwyższego gatunku, lecz żyd zaznaczył w ukłonach. że tak poważną stratę wstawić musi do rachunku.

Przyniesiono wreszcie nieborakowi talerz gorącej jajecznicy, którą musiał zjeść z chlebem, bo kiełbasy już podobno zabrakło, albo żydzisko bało się blisko północy mieć z tak nieczystem jadłem do czynienia. Przy jajecznicy padła znowu wzmianka o — rachunku, jakby stary lis chciał się upewnić wobec niewyraźnego zachowania się gościa, kto za to płacił będzie.

Dawidowski jednak, który grosza przy duszy nie nosił, a w lokalach. gdzie się płaci za jedzenie, nigdy jeszcze nie bywał, uważał za rzecz naturalną, że za taką poniewierke należy mu się ze strony winowajczyni odszkodowanie. czyli. że może, jak zechce, rozporządzać się na jej rachunek. Uspokoił w tym duchu nastajacego żyda.

Po zjedzeniu posiłku oświadczył mu, żeby go nie ruszano, bo tu pozostaje bez wzgledu na to, czy żyd zamyka karczmę. czy nie. Ale właściwie nie wiedział już, co mówi. Nie widział zakłopotanej twarzy żyda. nie słyszał żydowskiej odpowiedzi.

Zasnął prawie w pół słowa. Głowa opadła mu na piersi. Sen go zmorzył tak twardy, że niepodobna go było łagodnie już obudzić.

Goraczka go może trawiła. lub jakieś koszmary nękały, bo jeczał przez sen i rzucał sie na zydlu nieprzytomnie. Zbiegło sie wszystko żydostwo z łóżek zerwane, zaspane. Nawet maleńki Icek i maleńka Sonia. Dziwowali się i głowami kiwali nad osobliwie wyglądajacym przyjezdnym. Dali jednak za wygraną i — lubo z najwiekszym strachem i nieufnościa — zostawili go samego w spokoju. Tylko starej służacej kazali dla wiekszego bezpieczeństwa ułożyć swói siennik pod drzwiami.

Obudził sie dopiero. gdy stare babsko zabrało się przed świtem z głośnym stukiem przewracanych zydli do zamiatania karczemnych objektów.

Zerwał się wtedy z zydla, szybko i sprawnie, jak codzień na ranną pobudkę. Chciał odruchowo sięgnąć po ubranie, to rzucić okiem na kolegów, czy się przypadkiem nie dał w czem wyprzedzić, gdy samotna łojówka postawiona przez babsko na stole, przypomniała mu wszystko.

Dzień wczorajszy stanął mu przed sennemi jeszcze oczyma. A z dnia wczorajszego najważniejsze: rozmowa z komendantem Olędzkim!

Zdradzone zaufanie! niezdzierżone słowo!

Nie! to za mało! stokroć więcej jeszcze!

Przekroczenie najwyższego zakazu!

Dezercja!

Dezercja odkryta, wyszpiegowana przez zbirów!

A to śmierć! to — gorsze od śmierci!

Dwa lata niezmordowanych wysiłków, dwa lata najśmielszych, najserdeczniejszych marzeń, cel życia cały, większy od niego, olbrzymi — wszystko prysło odrazu, jak sen, jak bańka mydlana…

I nic już nie zostało!

— Nic? — nie rozumiał jeszcze. Słowo to stało wciąż poza nim i wchłonąć go nie mógł.

— Nic! — huczało wokół, obce, nieubłagane, straszne…

Wił się w boleściach ducha. Szamotał sie z rzeczywistością, co zbudziła go zdradziecko w nikczemnych ścianach karczmy.

Nie mógł pogodzić tego, co było przedtem, z tem, co stawało sie dziś!

A jednak był obezwładniony, bezsilny, złamany…

Okryty hańbą, chociaż tej hańby nie winien!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.